

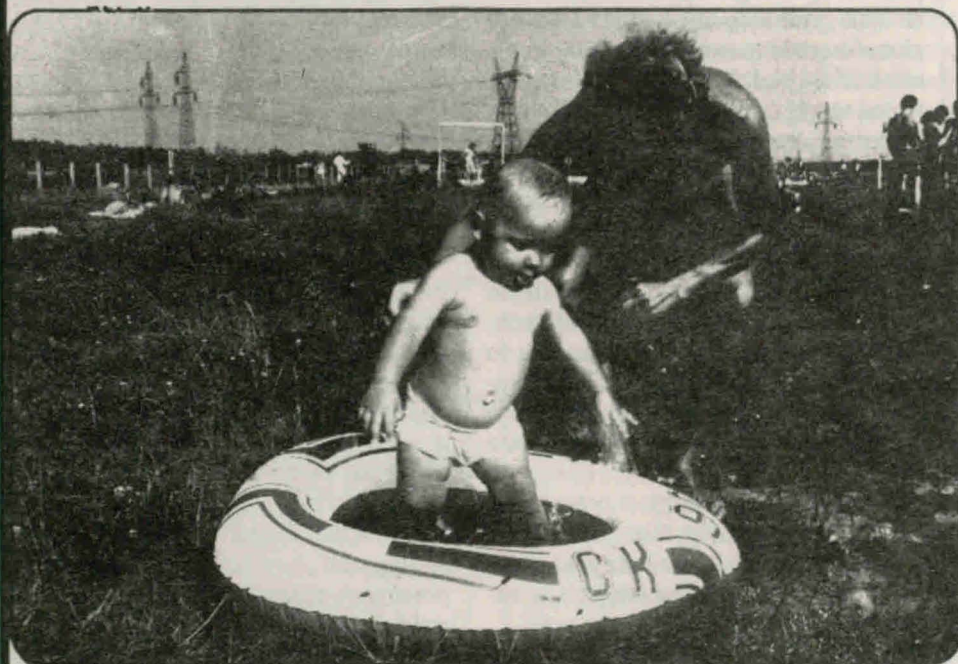
Gazeta Polkowicka



NR 13

PAŹDZIERNIK 91

CENA: 2000 ZŁ



MAM

JUŻ

ROCZEK

I MY TEŻ

W PAŹDZIERNIKU 1990 R.
UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER

"GAZETY POLKOWICKIEJ"

SESJE RADY

9 września 1991 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy odbyła się XIX sesja Rady Miejskiej w Polkowicach. Spośród wielu omawianych spraw na tejże sesji zdecydowanie najwięcej czasu zajęły problemy zasygnalizowane Radzie przez Komisję Zdrowia, Opieki Społecznej i Ochrony Środowiska. Komisja ta, wypełniając jedno ze zobowiązań programu wyborczego radnych wywodzących się z Komitetu Obywatelskiego, zgłosiła radzie projekt połączenia miejskiej i górniczej służby zdrowia w jeden Zakład Opieki Zdrowotnej. W Opinii Komisji Zdrowia zakład taki, powstały na bazie górniczej służby zdrowia, najpełniej zaspokoiłby potrzeby mieszkańców Polkowic. Zdaniem tej Komisji, mimo braku podstaw prawnych (bowiem ustawa o zmianach w organizacji służby zdrowia po zaakceptowaniu jej przez Sejm i Senat czeka jeszcze na podpis Prezydenta) Rada winna jest przygotować się do zapowiedzianych zmian.

W tej sprawie zabrał również głos zaproszony na sesję Kierownik Przychodni Rejonowej w Polkowicach Zbigniew Hłuszyj. W swym wystąpieniu poruszył on także problemy związane z kompleksową reformą służby zdrowia w Polsce. Według dra Hłuszyja projekty zgłaszane przez Ministerstwo Zdrowia przyjmowane są przez środowisko lekarskie niezbyt przychylnie, gdyż zdaniem wielu lekarzy istotą reformy powinno być jak największe zbliżenie lekarza do pacjenta, tymczasem działania Ministerstwa często zmierzają w innym kierunku. Utworzenie zaś Zakładu Opieki Zdrowotnej może nieść ze sobą także i negatywne skutki, m.in. zmniejszenie nakładów na lecnicstwo dzieci i młodzieży oraz likwidację szkolnych etatów lekarza i stomatologa.

Ostatecznie Rada akceptując propozycję Komisji Zdrowia, upoważniła tę komisję do prowadzenia dalszych prac związanych z utworzeniem Zakładu Opieki Zdrowotnej.

Kolejną sprawą przedstawioną do decyzji Rady był projekt uchwały dotyczącej utworzenia obwodów głosowania oraz ustalenia siedzib obwodowych komisji wyborczych dla wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Radni po wyjaśnieniach dotyczą-

cych obwodów wiejskich jednogłośnie przyjęli uchwałę ustalającą obwody głosowania (informacje o obwodach drukujemy na str. 2).

Następną decyzją Rady było utworzenie gminnej jednostki organizacyjnej pod nazwą DK „Impresja”. Wprawdzie DK „Impresja” działa już od wielu lat, był jednak jednostką organizacyjną SM „Cuprum”. Z dniem 1 października 1991 r. zaś rozpocznie swą działalność już jako jednostka gminy.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada podjęła decyzję w sprawie przystąpienia Gminy Polkowice do Spółki Regionalna Agencja Rozwoju Regionalnego „Arleg”. W toku dyskusji radni po wysłuchaniu pełnomocnika wojewody do spraw organizacji H. Karasia wyrażali wątpliwość, czy działalność tej spółki przyniesie korzyść polkowiczantom, czy też kapitał jaki wniesie gmina do tej spółki (1,5 mld zł) służyć będzie rozwojowi Legnicy, gdzie mieścić się będzie siedziba „Arlegu”. H. Karas starał się rozwiać te wątpliwości, twierdząc, że w Polkowicach może powstać punkt konsultacyjny spółki, w którym miejscowi przedsiębiorcy będą mogli zasięgnąć porad dotyczących prowadzenia „biznesu”. Prócz tego spółka pośredniczyć będzie w dostępie do kapitału, inwestorów i nowych technologii, a jej działalność zmierzająca do restrukturyzacji przemysłu w woj. legnickim umożliwi również w Polkowicach tworzenie owych miejsc pracy poza KGHM.

Radni jednak decyzję o przystąpieniu do spółki Agencja Rozwoju Regionalnego uwarunkowali uzyskaniem przez gminę Polkowice miejsca w radzie nadzorczej „Arlegu”.

W dalszym toku Rady ponownie wróciły problemy zdrowotne mieszkańców Polkowic. Na skutek trudnej sytuacji oświaty legnickie kuratorium zrezygnowało z finansowania gimnastki korekcyjnej prowadzonej przez rehabilitantów w GZoz-ie. Rada uznając konieczność objęcia fachową opieką dzieci z wadami postawy i przeznaczyła z budżetu gminy kwotę na płace dla rehabilitantów. Pieniądze te zostaną przekazane szkołom, których dyrektorzy zawrą umowę o pracę z pracownikami Zakładu Rehabilitacji.

Z kolei tragiczna sytuacja w szpitalnictwie stała się powodem, dla którego Komisja Zdrowia zwróciła się do Rady z wnioskiem o ponowne przeanalizowanie problemu dotacji dla dziecięcego

oddziału intensywnej terapii w Głogowie. Na poprzedniej sesji Rada przekazała 100 mln zł szpitalom w Głogowie i Lubinie, zdaniem zaś Komisji Zdrowia lepiej byłoby zdecydować się na większą dotację dla jednego szpitala i na konkretne cele. W związku z tym, iż oddział szpitala w Głogowie jest jedynym o tej specyfice w sąsiedztwie Polkowic, a jego utrzymanie jest niezbędne, Komisja zwróciła się z prośbą do radnych o pomoc w szukaniu środków na ten cel (1 mln zł). Rada nie wyraziła jednoznacznej opinii w tej sprawie, dyskusja zaś zakończyła się wnioskiem, by Komisja zapoznała Radę z sytuacją Służby Zdrowia na terenie woj. legnickiego, gdyż dopiero wówczas radni będą mogli świadomie podjąć decyzję.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada zdecydowała o przekazaniu w użytkowanie wieczyste działek przy ul. Kasztanowej. Z wnioskiem o przekazanie terenu pod rozbudowę Punktu Obsługi Sieci Gazowej przy ul. Kasztanowej wystąpił do Urzędu Gminy Dolnośląski Okręgowy Zakład Gazownictwa we Wrocławiu. Radni uznając konieczność rozbudowy sieci gazowej podjęli stosowną uchwałę.

Następnie Rada rozpatrzyła skargę mieszkańców osiedla Polanka na decyzję Zarządu w sprawie lokalizacji na terenie tegoż osiedla obiektu przeznaczonego do sprzedaży piwa. Radni po zapoznaniu się z treścią skargi uznali, iż argumenty 56 mieszkańców „Polanki” są nie wystarczające do zmiany decyzji Zarządu. Jednocześnie radni zobowiązali Zarząd do ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów prawnych dotyczących utrzymania porządku publicznego.

Po zakończeniu dyskusji w tej sprawie radni wysłuchali informacji złożonej przez dyrektora PGKIM o pracach prowadzonych przy zieleni miejskiej i „małej architekturze” w mieście, o wodomierzowaniu mieszkań oraz o procesie przekształceń w PGKIM.

W ostatnim punkcie porządku obrad radni zgłaszali wnioski w sprawach dotyczących m.in. wysokości podatku rolnego, organizacji „szkół w przyrodzie”, zagospodarowania targowiska oraz funkcjonowania Przychodni Rejonowej. Odpowiedzi udzielali dr Zbigniew Hłuszyj oraz pracownicy Urzędu Gminy.

red.

NUMERY, GRANICE I SIEDZIBY OBWODÓW MIASTA I GMINY POLKOWICE

- » 1. Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Kmicica 23 (ul.ul. Krótka, 11 Lutego, Skrzetuskiego, Spółdzielcza).
- » 2. Przychodnia GZOZ, ul. Kardynała B. Kominka 7 (ul.ul. Browarna, Chrobrego, Gdańska, Głogowska, Górna, Kilińskiego, Kmicica, Kardynała B. Kominka, Leśna, Mała, Młyńska, Ogrodowa, Pocztowa, Rynek, Sienkiewicza, Słowiańska, Szkolna, Targowa, Wołodajewskiego, Zachodnia, pl.pl. Kościelny, Piastów, Wolności).
- » 3. Szkoła Podstawowa nr 4, ul. Ociosowa 3 (ul.ul. Ociosowa, Skalników, Spokojna).
- » 4. Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Dąbrowskiego 1a (ul.ul. Akacyjowa, Baczyńskiego, Brzozowa, Bukowa, Cisowa, Dąbrowskiego, Dębowa, Górników, Harcerska, Jarzębinowa, Jesionowa, Kalinowa, Kasztanowa, Klonowa, Kolejowa, Korczaka, Krzywa, Luksemburg, Małkowskiego, Mickiewicza, Miedziana, Modrzewiowa, Polna, Przemysłowa, Sawickiej, Sosnowa, Sucharskiego, Szarych Szeregów, Świerkowa, Topolowa, Walki Młodych, Wierzbowa, Wojska Polskiego, Zubrzyckiego).
- » 5. Klub Kultury Impresja, ul. Kardynała B. Kominka (ul.ul. Lipowa, 3 Maja, Ratowników, Sztgarska).
- » 6. Urząd Gminy Polkowice, ul. Legnicka 15 (ul.ul. Działkowa, Energetyków, Hubala, Kopalniana, Legnicka, wsie: Biedrzychów, Polkowice Dolne).
- » 7. Gminny Ośrodek Kultury - Sobin (wsie: Jędrzychów, Sobin).
- » 8. Szkoła Podstawowa - Sucha Górna (wsie: Guzice, Kaźmierzów, Moskorzyn, Sucha Górna, Trzebcz).
- » 9. Szkoła Podstawowa - Tarnówek (wsie: Dąbrowa, Komorniki, Pieszkowice, Tarnówek, Żelazny Most, Żuków).

PODZIĘKOWANIE

"Dzieci ze szkół wiejskich w Tarnówku, Jędrzychowie, Suchoj Górnej i część uczniów SP-2, przebywające w Wiselce w ramach "szkoły w przyrodzie" - serdecznie dziękują Radzie Gminy, burmistrzowi i wszystkim pracownikom Urzędu Gminy w Polkowicach za umożliwienie pobytu tutaj, za to, że mogą oddychać czystym, nieskażonym powietrzem, że mogą wypoczywać, bawić się i uczyć pod troskliwą opieką wszystkich pracowników Ośrodka Wypoczynkowego "Bielik" i wychowawców.

W imieniu uczestników i kadry kierownik turnusu: Jadwiga Wawrzyniak

POLKOWICKA PANORAMA POLITYCZNA

Poinformowaliśmy wszystkie działające na naszym terenie partie o udostępnieniu im naszych łam do prezentacji przed wyborami swoich założeń programowych. Skorzystały z tego tylko dwa ugrupowania.

SOCJALDEMOKRACJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej działa w ramach porządku konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Dąży do państwa prawa, demokracji parlamentarnej i samorządnego społeczeństwa obywatelskiego oraz urzeczywistnienia ideałów demokratycznego socjalizmu.

Za najwyższą powinność uznaje umacnianie niepodległości, obronę suwerenności państwa polskiego, działania na rzecz porozumienia narodowego.

SdRP zabiega o racjonalny rozwój kraju i zapewnienie godnych warunków życia człowieka w jego środowisku naturalnym, spełnienie jego cywilizacyjnych i kulturalnych aspiracji. Opowiada się za wolnością sumienia oraz tolerancją światopoglądową, a także wobec odrębności narodowościowych i kulturowych.

Socjaldemokracja wspiera budowę społecznej gospodarki rynkowej, kierującej się nadrzędną zasadą: NIC BEZ WOLI LUDZI PRACY. Jesteśmy za takim ustrojem, który przy maksymalnej efektywności ekonomicznej zapewni wszystkim utrzymującym się z pracy swoich rąk i umysłów, ich rodzinom, a także emerytowanym pracownikom warunki godnego życia.

W zbliżających się wyborach do Parlamentu (Sejm i Senat) Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej wystawi swoich kandydatów w ramach Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Sojusz tworzą także związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i kobiece.

JAKIE SĄ PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA PROGRAMU WYBORCZEGO SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ?

- 1) nie chcemy zdobywać władzy, będziemy pilnować, aby władza nie krzywdziła ludzi,
- 2) zgadzamy się na kapitalizm, ale taki, który tworzy nowe dobra materialne, a nie żeruje na wyniszczaniu ludzi i odbieraniu im tego, co przez 45 lat wypracowali,
- 3) rolnictwo niefarmerskie (co zrobić z pozabawionymi ziemi ludźmi),
- 4) nie chaos gospodarczy, pozostawienie ludzi własnemu losowi i pogłębiającej się nędzy, lecz rozsądny interwencjonizm państwa

sprzyjający rozwojowi gospodarki i chroniący najsłabszych.

GŁOSUJĄC NA KANDYDATÓW SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ WYBIERZESZ LUDZI ROZSĄDNYCH, KTÓRZY POTRAFIĄ POŁĄCZYĆ ROZWÓJ KRAJU Z BEZPIECZEŃSTWEM SOCJALNYM OBYWATELI.

GŁOSUJ NA LISTĘ NR 60

KONGRES LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY

"*Liberalizm nie jest ani religią, ani światopoglądem, nie jest żadną partią specjalnych interesów. Nie jest religią, ponieważ nie wymaga ani wiary, ani poświęcenia, ponieważ w liberalizmie nie ma nic mistycznego i ponieważ nie zawiera żadnych dogmatów (twierdzeń przyjmowanych na wiarę i bezkrytycznie). Nie jest poglądem na świat, ponieważ nie próbuje wythumaczyć wszechświata i ponieważ nie mówi nic i nie pragnie wiedzieć czegośkolwiek o znaczeniu i celu ludzkiej egzystencji.*

Liberalizm jest czymś całkowicie różnym. Jest ideologią, doktryną wzajemnej zależności członków społeczeństwa, a zarazem zastosowaniem tej doktryny do zachowania się ludzi we współczesnym społeczeństwie. Pragnie dać ludziom jedno, spokojny, niezakłócony rozwój powszechnego dobrobytu materialnego, by osłonić społeczeństwo przed zewnętrznymi przyczynami bólu i cierpienia, na tyle na ile w ogóle społeczeństwo może o tym decydować.

Zmniejszać cierpienia, zwiększać szczęście - oto cel liberalizmu.

Ludwig von Mises

JEŚLI UWAŻASZ ŻE:

- wszelka walka jest nienaruszalna i powinna podlegać szczególnej ochronie;
- wszyscy ludzie są równi wobec prawa,
- należy być nietolerancyjnym wobec nietolerancji,
- tylko system oparty na wolności gwarantuje powszechny dobrobyt,
- póki jest niezbywalnym prawem człowieka,
- zadaniem państwa jest jedynie gwarantowanie życia, zdrowia, wolności i prywatnej własności, a wszelkie działania ponad to wykraczające są złem.

Dokończenie na str. 4

PRZYŁĄCZ SIĘ DO RUCHU LIBERALÓW, WSTĘPUJĄC DO KONGRESU LIBERALNO-DEMOKRATYCZNEGO.

ZASADNICZE TEZY PROGRAMU KONGRESU LIBERALNO-DEMOKRATYCZNEGO

Najważniejszym celem jest pokazanie samych kłopotów gospodarczych, wszystkie inne problemy będzie można rozwiązać szybko.

STRATEGIA GOSPODARCZA KL-D:

- korekta i ożywienie "Planu Balcerowicza" a nie jego odrzucenie,
 - odbudowa i umocnienie praw własności,
 - prywatyzacja (zagospodarowanie własności niczyjej) głównie małych przedsiębiorstw,
 - uprzywilejowanie prywatnej własności,
 - przyciąganie obcego kapitału i przetłamanie występujących na tym tle uprzedzeń społecznych (celowo podsycanych przez siły zachowawcze).
- Inwestycje dokonywane przez prywatny kapitał zagraniczny niosą ze sobą nie tylko środki finansowe, ale i technologię, znajomość marketingu i rynków zbytu, zachodnie techniki zarządzania,
- złamanie państwowego kartelu, głównie poprzez prywatyzację bankowości,
 - ochrona stabilnej waluty jako wartości samostniej, (strategia ożywienia popytu przez bezwarunkową liberalizację płac jest zbyt ryzykowna),
 - demonopolizacja otoczenia rolnictwa, odpaństwowienie gospodarki, doradztwo, oświata, rozwój infrastruktury gospodarczej, finansowej i cywilizacyjnej zamiast kurateli państwa nad rolnictwem i gwarancje opłacalności,
 - restrukturyzacja gospodarki (likwidacja przestarzałych i stwarzających zagrożenie dla środowiska zakładów, powstawanie w to miejsce nowych i nowoczesnych) nie powinna odbywać się żywiołowo. Niezbędna jest tu ograniczona dawka kontroli i interwencjonizmu państwowego, rozkładającego ten proces na raty, amortyzująca skutki socjalne,
 - ciężar walki z ubóstwem należy przenieść ze świadczeń socjalnych na grunt popierania wszelkich form drobnej wytwórczości i usług.

Program KL-D adresowany jest głównie do ludzi młodych, prężnych i ambitnych, pragnących poprzez własną wyteżoną pracę odnieść sukces ekonomiczny i społeczny (mówiąc wprost stać się ludźmi bogatymi).

Nie obiecujemy cudów, droga do sukcesu wiedzie poprzez "krew, pot i łzy".

JESTEŚMY GAPI

Przyznajemy się do tego, bijąc się mocno w piersi (i to we własne, co obecnie nie często się zdarza). Przy korekcie poprzedniego numeru przeoczyliśmy kilka błędów, zmieniając na przykład "Trzy miesiące po strajku" na trzy lata" czy też umiejscawiając nad podpisem "Most na rzeczce Waal" zdjęcie, które z rzeką nie miało nic wspólnego. Nie jedyne to zresztą błędy, które przeoczyliśmy. Na usprawiedliwienie mamy tylko ten fakt, że w redakcji "Gazety Polkowickiej" czynności maszynistek, sekretarek, adiustatorów, redaktorów, korektorów, składaczy, łamaczy i kolporterów spoczywają w czterech rękach dwojga osób, co sprawia, iż osoby te dostają czasami rozwielokrotnienia jaźni. Wyrażamy nadzieję, że życzliwi czytelnicy wezmą to pod uwagę i wybaczą nam. Nieżyczliwym i tak w żaden sposób nie dogodzimy.

"GAZETA POLKOWICKA"

poszukuje chętnych do współpracy.

Jeżeli umiesz posługiwać się piórem i chciałbyś próbować dziennikarstwa - przyjdź do nas.

Dobrze płacimy

KING STONES W ŚWINOUJŚCIU

Znany polkowiczanom z występu podczas Dni Polkowic'91 szantowy zespół King Stones zajął na odbywającym się we wrześniu w Świnoujściu festiwalu piosenki żeglarskiej "Wiatrak" II. miejsce. Naszą radość potęguje fakt, że członkiem zespołu, i to odgrywającym w nim dużą rolę, jest polkowiczaniek - Piotrek Lasko. Serdecznie gratulujemy!

ŻUKÓW MA WODĘ

Długo oczekiwali mieszkańcy sołectw na rozpoczęcie prac związanych z wodociągowaniem terenów wiejskich. Czas ten uzależniony był od posiadania dokumentacji technicznych. Przeprojektowania wymagała dokumentacja na wodociąg w Kazimierzowie i Moskorzynie. Niewielkie zmiany zostały wprowadzone w pracy dotyczącej Żukowa. W pozostałych wsiach brakowało wszystkiego. Warto tutaj dodać, że cykl projektowania dokumentacji na wodociąg trwa około 6 miesięcy i że budżet gminy został uchwalony w połowie marca, co zdecydowanie opóźniło decyzję dotyczącą wodociągowania wsi. Ponieważ najmniej zmian wymagała dokumentacja na wodociąg w Żukowie, wieś ta jako pierwsza doczekała się realizacji tej inwestycji.

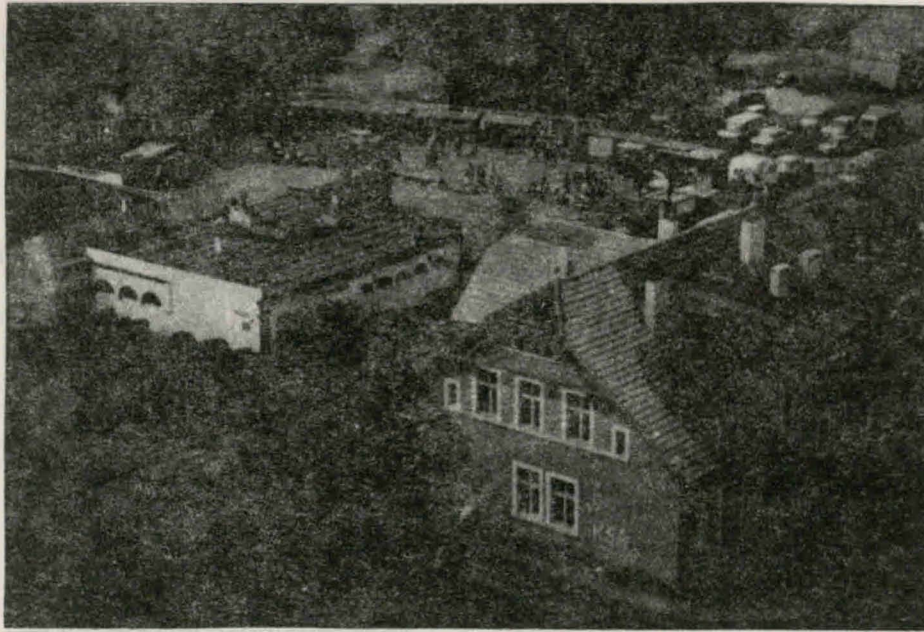
20 maja odbył się przetarg ofert na wykonawstwo. Swoje propozycje złożyły cztery przedsiębiorstwa. Komisja przetargowa wybrała ofertę Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych z Lubina. W trakcie przetargu został ustalony koszt całkowity zadania na 950 mln zł. WZUM Lubin przyjął propozycję Zarządu Gminy na ryczałtowe rozliczenie prac montażowych. Ustalono termin oddania wodociągu do eksploatacji na dzień 30.09.91 r. W przypadku niedotrzymania tego terminu wykonawca ob-

ciążony będzie odsetkami karnymi za każdy dzień zwłoki.

Zgodnie z umową od początku czerwca ruszyły prace ziemne. Przebiegały one bardzo energicznie i sprawnie. Mimo tego ludzie długo nie wierzyli, że w przeciągu czterech miesięcy można wybudować wodociąg. Aktualnie kończony jest montaż ostatnich przyłączy wodociągowych we wsi. Każda posesja, a jest ich 35, została zaopatrzona w indywidualny wodomierz. Oczywiście nie wszystko przebiegało idealnie. Rodziły się konflikty na tle szkód i odszkodowań z nimi związanych. Sprawę rozstrzygnął Zarząd Gminy proponując mieszkańcom rezygnację z odszkodowań za straty wyrządzone w trakcie montażu przyłączy wodociągowych w zamian za bezpłatne doprowadzenie wody do mieszkań. Propozycja została zaakceptowana przez mieszkańców. Warto zauważyć, że podłączenie wody do jednego mieszkania kosztuje średnio 2 mln zł i powinno być wykonane (zgodnie z przepisami) na koszt zainteresowanego.

Obecnie prowadzone są prace wodociągowania wsi Trzebcz, Guzice, Dąbrowa, Pieszkowice i Żelazny Most - o czym w następnym numerze.

J.W.



Taniej nie zawsze zdrowo...

Cieszymy się, kiedy kupimy taniej banany na targowisku, ale nasza radość kończy się na jutro kiedy nasze dziecko źle się czuje mając objawy zatrucia. Dlatego też Straż Miejska nie może dopuścić do tego, aby handlujący na targowisku nie zachowali podstawowych warunków sanitarnych. Aby handlować produktami spożywczymi pochodzenia zagranicznego, należy mieć atest stwierdzający, że produkt jest dopuszczony do spożycia. Większość osób sprzedających te tańsze banany nie posiada go, więc nie mamy gwarancji, że produkt ten jest dobry. Sprzedający nie posiadający atestu nie mają również rachunków na posiadany towar. Wiąże się to z tym, że działalność ich nie jest formalnie załatwiona a więc nie posiadają zezwolenia na sprzedaż określonych towarów i w związku z tym nie płacą podatków. W takiej sytuacji funkcjonariusze Straży Miejskiej nie mogą dopuścić do tego aby jednostki wzboga-

cały się bardzo szybko, a budżet państwa był pusty. Są osoby handlujące na naszym targowisku, które spełniają wszystkie warunki sprzedaży, mając jednocześnie dużo tańszy towar od innych kupców. Chwata im za to. Z praktyki wynika, że można sprzedawać w dwojaki sposób: mało towaru - drogo i w dużych ilościach tanio. Bilans tej sprzedaży jest taki sam, może jedynie sprzedający ma więcej pracy. Takich kupców Straż Miejska będzie popierać i bronić od tych, którym to będzie przeszkadzać. Popierani są również ci, którzy swoje produkty wyprodukowane w Spółdzielniach czy gospodarstwach rolnych sprzedają taniej. Tacy sprzedający muszą posiadać dokument, że towar ten pochodzi z ich gospodarstwa. Straż Miejska zapewnia mieszkańców, że środki przymusu stosuje się tylko do tych kupców, którzy nie spełniają podstawowych warunków sprzedaży produktów spożywczych. H.P.

"Być dobrym jak chleb" DRODZY PRZYJACIELE...

Zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc materialną w zakupie domu dla sierot niepełnosprawnych umysłowo, w którym utworzymy dla nich schronisko prowadzone przez Fundację im. BRATA ALBERTA - FILIA w Lubinie.

Dom znajduje się na terenie miasta Lubina (Stary Lubin 10a), przeznaczony jest na sprzedaż z 35 arów działką, garażem. Koszt zakupu: 300 mln. Przeprowadzono rozmowy z wydziałem architektury i geodezji UM w Lubinie, które wypadły pozytywnie (jak również oględziny inspektora nadzoru d/s budowlanych).

Na tym terenie pragniemy również prowadzić rehabilitację przez jazdę konną (hipoterapię) dla dzieci niepełnosprawnych i z porażeniem mózgowym z terenu miasta. Zorganizujemy tam również warsztaty pracy chronionej dla podopiecznych (łącząc terapię przez sztukę i przez pracę).

Mamy już zorganizowaną grupę oddanych dzieciom fachowych pracowników i ciekawe wyniki pracy w naszym dziennym ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych umysłowo.

Dzięki Waszej pomocy mamy szansę utworzyć dom tym najbardziej bezbronny i opuszczony, zgodnie ze słowami naszego patrona św. BRATA ALBERTA: "IM KTO BARDZIEJ OPUSZCZONY Z TYM WIĘKSZĄ MIŁOŚCIĄ SŁUŻYĆ MU TRZEBA BÓŻE"

**Joanna Płotnicka
Psycholog**

ZARZĄD KRAJOWY ul. Sienna 5,
31-041 KRAKÓW k - to bank: Bank Przemysłowo - Handlowy IV/O Kraków nr 323415-2509-132-3

FUNDACJA IM. BRATA ALBERTA w Krakowie

Filia w Lubinie 59-330 Lubin ul. Cedyńska 3/6 tel. 42-64-90

FILAR OCHRONNY

Analiza materiałów przesłanych przez ZG "Rudna" a dotyczących wpływów prowadzonej eksploatacji górniczej w filarze ochronnym miasta Polkowice.

Na podstawie przesłanych materiałów w tym wykazu wstrząsów (w/g kopalnianej stacji sejsmicznej) za okres od 4.01. - 18.04.91. można stwierdzić, że wstrząsy te spowodowały na powierzchni V-ty stopień intensywności drgań w/g obowiązującej w Polsce skali MSK. Najsilniejszy wstrząs zarejestrowano w dn. 21.01.91 o E=9.0x10⁶J, 0,42 km na wsch. od ul. Kolejowej. W/g skali MSK była to duża V-tka (dla rejonu ul. Kolejowej) prędkość v=9,6/sek a przyspieszenie a=162 m/sek².

Epicentrum pięciu z zarejestrowanych wstrząsów zlokalizowano w rejonie starego miasta:

w dn. 14.02.91 - V stopień intensywności drgań w rejonie pierzei wsch.,

w dn. 16.02.91 - IV stopień intensywności drgań w rejonie parkingu przed księgarnią,

w dn. 21.03.91 - V stopień intensywności drgań w rejonie ul. Głogowskiej,

w dn. 27.03.91 - V stopień intensywności drgań w rejonie ul. Głogowskiej,

w dn. 11.04.91 - V stopień intensywności drgań w rejonie placu Stawiańskiego,

w dn. 11.04.91 zarejestrowano również wstrząs z epicentrum w rejonie ul. Lipowej (bliżej centrum handlowo-usługowego) o tym stopniu intensywności drgań. Nadmieniam, że w dniach 12.03., 13.04 i 18.04.1991 zarejestrowano wstrząsy o V-tym stopniu intensywności drgań dla wsi Biedrzychów. Dwa spośród tych wstrząsów określa się jako duże piątki.

Dla wyjaśnienia podaję że V-ty stopień intensywności drgań powoduje dość silne drgania i zaczynają się pojawiać lekkie uszkodzenia budynków.

Odnosnie deformacji terenu spowodowanej bezpośrednimi wpływami eksploatacji górniczej (osiadanie, odkształcenie, nachylenie terenu) ZG "Rudna" podają dane z czerwca 1990 r. czyli sprzed 10 miesięcy. Brak danych z późniejszych pomiarów.

oprac. Maria Bączkowska

ROZMOWA Z KSIĘDZEM MARIANEM KOPKO

*Proboszczem nowej parafii
pw. Matki Bożej Królowej Polski*

☐ **Szczęście Boże.**

Bóg zapłać za chrześcijańskie i polskie podzrodzenie.



☐ **Czy może ksiądz powiedzieć coś o sobie mieszkańcom Gminy Polkowice, a szczególnie swoim nowym parafianom?**

Oczywiście, że mogę. Urodziłem się na Dolnym Śląsku w górniczej rodzinie w Nowej Rudzie. Cieszę się, że "Gazeta Polkowicka" zwróciła się do mnie o wywiad z dwóch względów. Otóż jestem mocno związany z poligrafią, ponieważ w 1968 r. ukończyłem Szkołę Poligraficzną i przez kilka lat pracowałem jako drukarz, a konkretnie maszynista typograficzny. Drugi powód radości z tego spotkania to kontakt z mieszkańcami Polkowic i okolicznych miejscowości. Przez ostatnie sześć lat pracowałem jako wikariusz we włościańskim mieście Bielawa. Szczególnie wiele serca i czasu poświęciłem tam Duszpasterstwu Ludzi Paracy w trudnych latach podziemnej Solidarności. Był to najbardziej opatrnościowy czas mojej pracy w kapłańskiej służbie drugiemu człowiekowi.

☐ **Do jakiej formacji ksiądz należy?**

Jestem księdzem diecezjalnym, tzn. świeckim. Przynależę do Archidiecezji Wrocławskiej i podlegam pod jurysdykcję ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza. Chciałbym czytelnikom wyjaśnić, że w Kościele są również księża zakonni. Popularnie mówi się do nich "ojcowie". Jest wiele formacji ojców-zakonników. W naszym regionie najbardziej znani to księża Salezianie, których twórcą jest święty Jan Bosko.

☐ **Czy zauważył ksiądz jakieś różnice między Bielawą a Polkowicami?**

Mieszkańcy Polkowic żyją bardzo aktywnie, a kryzys ekonomiczny nie jest tak zauważalny jak w Bielawie. Tam mocno załamał się przemysł włościański i stąd widać było więcej

stresów u ludzi oraz niepewność dnia codziennego.

☐ **Ma ksiądz ładny samochód...**

Św. Maksymilian Maria Kolbe, "Szaleniec Niepokalanej" dla lepszego propagowania Ewangelii zamierzał w Niepokalanowie wybudować lotnisko, chciał w ten sposób jak najprędzej docierać ze swoim miesięcznikiem "Rycerz Niepokalanej" do wielkiego grona odbiorców. Myślę, że mój samochód nie powinien gorszyć Polkowiczów, pomocny jest do sprawnego wypełniania zadań administratora tak dużej parafii.

☐ **Czy boi się ksiądz obmowy?**

Obmowa to grzech przeciwko VIII Przykazaniu Bożemu: "Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu". Jako ksiądz muszę być zawsze przygotowany na trud niesienia krzyża Chrystusowego.

☐ **Jak bronić się przed rozsiewanym kłamstwem i jak samemu ustrzec się, aby nie być siewcą kłamstwa?**

Żyć Ewangelią i przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Faryzeusze i Arcykapłani chcąc zaskarżyć Chrystusa na śmierć krzyżową również posłużyli się fałszywymi świadkami.

☐ **Między innymi, książka "Piesza Pielgrzymka Wrocławska" została wydrukowana przez księdza.**

Autor książki, ks. Aleksander Radecki, ojciec duchowny Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej to mój przyjaciel i wzór Bożego kapłana. Ponieważ mój pierwszy zawód, to drukarz-poligraf, stąd moja pomoc w wydaniu tej książki o historii Pieszej Pielgrzymki.

☐ **Na okładce wspomnianej książki widnieje napis: "Tu zawsze byliśmy wolni". Jak tę wolność powinien rozumieć wierzący?**

Zawierzyć Maryi, tak jak robili to wielcy Polacy: kard. Wyszyński czy papież Jan Paweł II. Wolność bez drogi Bożych Przykazań prowadzi do unicestwienia człowieka. Przykłady takiej wolności to narkomania, alkoholizm, AIDS itp.

☐ **Jakie czasopisma ksiądz czyta i poleca swoim parafianom?**

Oczywiście od mego przybycia do Polkowic czytam "Gazetę Polkowicką". Jako kapłan i duszpasterz polecam takie czasopisma religijne jak: "Niedziela", "Gość Niedzielny", "Przewodnik Katolicki", "Tygodnik Powszechny" a dla dzieci "Mały Gość Niedzielny". Szczególnie chciałbym polecić Polkowiczom nasze diecezjalne pismo społeczno-religijne, a mianowicie dwutygodnik "Nowe Życie". W czasach ekspansji telewizji i video życzę wszystkim czytelnikom wytrwania w czytaniu i propagowaniu słowa pisanego, bo tylko w ten sposób będziemy umieli wytworzyć w sobie zmysł równowagi psychicznej. "Oby drukowane nam nie zaszkodziło".

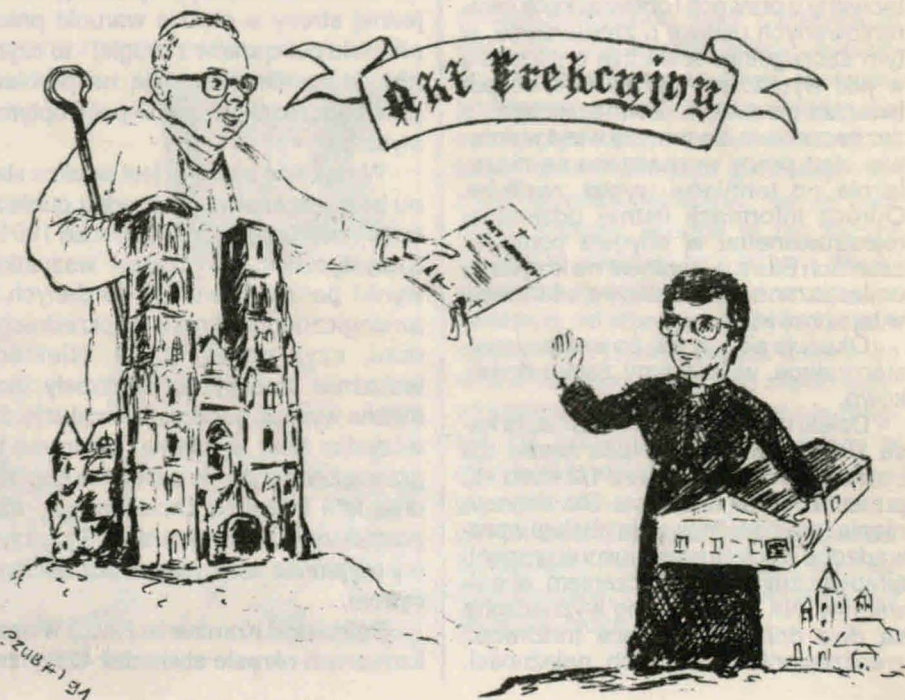
☐ **12 lipca temperatura sięgała 35 °C, wówczas to zastaliśmy księdza w tzw. kancelarii przy kaplicy, gdzie warunki wydawały się nie do zniesienia. Powiedział ksiądz, że ten trud ofiaruje za pijanych spotkanych w tym dniu. Czy można składać takie ofiary?**

Nie tylko można, ale trzeba. Modlitwa musi być poparta postem, jałmużną i ofiarą. Wtedy jej skutki będą widoczne. Człowiek prosząc o coś Boga, musi coś z siebie dać Bogu, ofiarować... Na różnych placówkach duszpasterskich obserwowałem tragedię rodzin, które miały u siebie alkoholika. Proponowałem im takie formy modlitewne, które niekiedy pozytywnie wpływały na atmosferę życia rodzinnego oraz na wspólne szukanie rozwiązań, które doprowadzały nawet do uleczenia tych "biednych" ludzi.

☐ **Według Pisma Świętego powinniśmy świętować siódmy dzień tygodnia, a tymczasem w naszym Kościele świętuje się pierwszy dzień tygodnia. Czy jest to sprzeczność?**

Nie. Pierwsi chrześcijanie gromadzili się na wspólnych modlitwach w pierwszy dzień po szabacie. Czyli w dniu, kiedy Chrystus powstał z martwych.

zakończenie na str. 8



❏ Zdarza się, że osoby obojętne religijnie pragną zbliżyć się do chrześcijaństwa poprzez czytanie Starego Testamentu, spotykają się tam ze światłem nieprawości, co staje się dla nich powodem do zniechęcenia. Czy może dać im ksiądz jakąś radę?

Zapraszam te osoby do współpracy przy budowie nowego kościoła w Polkowicach. Chcąc zrozumieć Stary Testament nie można rozpoczynać edukacji od technikum czy gimnazjum. Należy rozpocząć naukę od abecadła i tabliczki mnożenia. Powoli, przechodząc różne etapy edukacji religijnej można ujrzeć światło Boże. Zrozumieć Pismo Święte to wielka szkoła cierpliwości i łaska Boża.

❏ Dziękuję księdzu za rozmowę, życzę wielu łask wynikających z sakramentu kapłaństwa i aby zniechęcenie było zawsze pokonane.

Rozmawiał K.W.

BIURO PRACY WYJASNIA

Przyszedł do nas oburzony młody człowiek, absolwent technikum, ze skargą na pracę Rejonowego Biura Pracy w Polkowicach. Miał żal, że informacja o terminach wypłat zasiłków jest niewystarczająca, gdyż nieświadomie spóźnił się o jeden dzień i teraz musi czekać przez miesiąc na pieniądze. "Z czego mam żyć?" - zapytał.

Poprosiliśmy o wyjaśnienie.

red.

Rejonowe Biuro Pracy w Lubinie Zespół w Polkowicach przesyła odpowiedź na skargę bezrobotnego w sprawie nie wypłaconego zasiłku.

Każdy bezrobotny rejestrowany w RBP, zespół w Polkowicach jest informowany o prawach i obowiązkach gwarantowanych ustawą o zatrudnieniu, w tym szczególnie dokładnie o sposobie w jaki wypłacany jest zasiłek, co potwierdza pisemnym oświadczeniem, z zaznaczeniem, że terminy wizyt w sprawie ofert pracy wyznaczone są niezależnie od terminów wypłat zasiłków. Oprócz informacji ustnej udzielanej rejestrowanemu w obydwu pomieszczeniach Biura w gablocie na korytarzu umieszczone są dodatkowo informacje w tej sprawie.

Okazuje się jednak, że jest to niewystarczające, wyjaśniamy zatem dodatkowo.

Dzięki uprzejmości władz miasta kasa Urzędu Gminy wypłaca zasiłki dla bezrobotnych w wymiarze 1/2 etatu - tj. przez 10 dni w miesiącu. Dla usprawnienia i zdyscyplinowania obsługi wprowadzono wypłatę należności w grupach alfabetycznych z wyłączeniem absolwentów. Na każdą grupę wyznaczone są dwa dni zapewniające możliwość zrealizowania wszystkich należności.

Na początku każdego miesiąca, na korytarzu w miejscu dostępnym dla wszystkich, wywieszany jest szczegółowy harmonogram wypłat z podaniem konkretnych, określonych datami terminów. Wcześniej zapoznanie się z ogłoszeniem i dostosowanie do jego treści gwarantuje bezkonfliktowe pobranie należności.

Korzystając z okazji przypominamy, że w październiku ulegnie nieco zmianie sposób wypłat zasiłku a szczegóły podane zostaną w dniu 01 października.

A swoją drogą dziwne, że skarga skierowana została do redakcji "Gazety Polkowickiej" a nie do organu najbardziej kompetentnego do rozstrzygnięcia takich spraw, to znaczy do Kierownika Rejonowego Biura Pracy w Lubinie i dlaczego bezrobotny nie upewnił się odpowiednio wcześniej o możliwości pobierania zasiłku w terminie późniejszym.

Dla uspokojenia informujemy, że nie pobrana należność wypłacona zostanie w październiku.

Z up. Kierowka Urzędu
Anna Kusz
Inspektor Rejonowy

POLICJANCI I ZŁODZIEJE

Z polkowickiego Komisariatu Policji otrzymaliśmy analizę stanu przestępczości w gminie. Z dokumentu tego wynika - jest to banał stary jak świat - że dziecięca zabawa w policjantów i złodziei w wykonaniu dorosłych (choć i dzieci w niej nie brakuje) jest znacznie mniej zabawna. Niefrasobliwość ludzka ułatwiająca przestępcom z jednej strony a ciężkie warunki pracy niewielu policjantów z drugiej - to czynniki, które nie pozwalają na problem przestępczości patrzeć w pełni optymistycznie.

W raporcie zawarta jest analiza stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w odniesieniu do I półrocza 1991r. Statystycznym zwyczajem wszystkie wyniki porównywane są do danych z analogicznego okresu poprzedniego roku, czyli połowy 1990. Niektóre wskaźniki zmalały, inne wzrosły lecz można wysnuć generalną konkluzję, że wszystko "jest w normie". A normę tę przecież tworzyły nie najlepsze poprzednie lata i bardzo chciałoby się, aby została ona zweryfikowana. Przyjrzyjmy się jednak konkretnym, acz suchym cyfrom.

Polkowicki Komisariat Policji w analizowanym okresie stwierdził 429 prze-

stępstw (więcej o 108 w stosunku do analogicznego okresu r.ub.) w tym:

- 342 przestępstwa o charakterze kryminalnym, tj. rozboje, włamania oraz kradzieże mienia prywatnego (87 więcej). Przestępstwa te popełniło 129 sprawców, w tym 52 nieletnich, co stanowi 30,4% ogółu przestępstw kryminalnych. Wykrywalność w tej kategorii wyniosła 61,7% (14,2% więcej),

- 55 przestępstw gospodarczych (8 więcej) w tym m.in. 45 o zagarnięcie mienia społecznego oraz 4 karno-skarbowe. Osiągnięto wykrywalność 54,3% (większą o 5,7%).

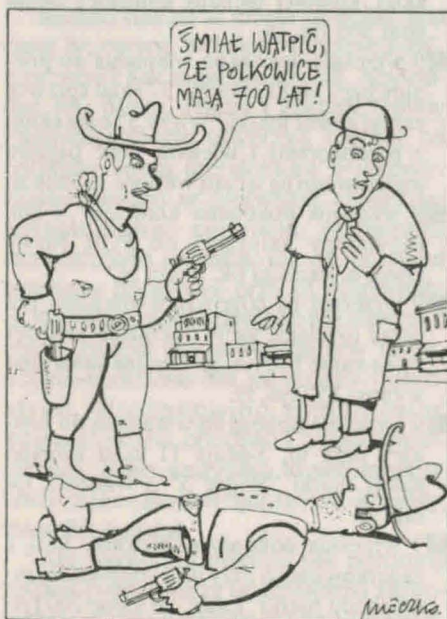
- Przestępstwa drogowe - zanotowano 21 wypadków i kolizji drogowych (15 mniej) w wyniku których 1 osoba poniosła śmierć a 11 osób odniosło obrażenia ciała. Liczba odnotowanych wypadków i kolizji jest nieadekwatna do rzeczywistości, bowiem nie wszystkie przypadki zgłaszane są policji.

Reasumując, funkcjonariusze komisariatu w okresie I półrocza przeprowadzili 397 postępowań, zakończyli 237. W 51 sprawach ustalili sprawcę. Ponadto ujawnili 323 wykroczenia (mniej o 13). W stosunku do 73 sprawców wykroczeń zastosowano postępowanie wnioskowe, kierując wnioski o ukaranie do organu orzekającego (więcej o 29) a 250 ukarano mandatami (mniej o 42).

Jak wynika z przedstawionych danych nie można naszych policjantów posądzić o lenistwo, spraw dużo, toteż pracy też nie mieli mało. Trzeba tu dodać, że jak większość komisariatów w Polsce, nasz polkowicki ma braki kadrowe i z tyloma sprawami uporać się musiało jedynie 19 policjantów. My również im nie pomagamy. Brak rozwagi i przezorności niejednokrotnie ułatwia złodziejaszkom uprawianie ich fachu. Nie od dziś wiadomo, że "okazja czyni złodzieja". Niepokojący jest fakt, że znacznie wzrosła przestępczość wśród nieletnich. Czyżby rodzice młodych złoczyńców tak bardzo byli zajęci pogonią "za chlebem", że nie starcza im czasu na kontrolę swych pociech? A co będzie, gdy szkoły ograniczą swoją działalność do niezbędnego minimum, czy nasza młodzież pójdzie na całość w zabawie w policjantów i złodziei? Wprawdzie wykrywalność przestępstw wzrasta ale nie jest to jeszcze powodem do optymizmu, bowiem zjawisko rośnie i wciąż mamy wielu poszkodowanych.

Tak, tak! pisane dużą literą, albo wiem nie o biały płyn "prosto od krowy" tu chodzi, lecz o feceta z krwi i kości, krakowskiego artystę, Andrzeja Mleczkę. Jego nazwisko raz po raz wypływa na łamach lokalnej prasy, łączy się z niektórymi wydarzeniami w naszym mieście, a tak w ogóle to nie bardzo wszystkim wiadomo, "kto zacz" i "z czym go się je". Oto najkrótsza biografia tego fenomenu:

- Urodził się w 1949 r., pochodzi z Tarnobrzegu.
- Studiował na Wydziale Architektury w Krakowie.
- Uprawia rysunek i grafikę, ilustruje książki i programy teatralne, sporadycznie zajmuje się scenografią i plakatem.
- W latach siedemdziesiątych stale



współpracował z tygodnikami: "Polityka", "Szpilki", "Itd", "Przekrój" i "Student".

- Jego rysunki ukazują się w czasopiśmie USA i Japonii, w większości krajów europejskich.
- Jest autorem ponad pięćdziesięciu wystaw indywidualnych. Wydał cztery książki ze swoimi rysunkami i komiksami ("Obrazki", "Anormalka", "Jak żyć", "Seks dla niezamożnych").
- Od 1983 roku posiada w Krakowie przy ul. Św. Jana 14 galerię autorską, w której prezentuje swoje prace.

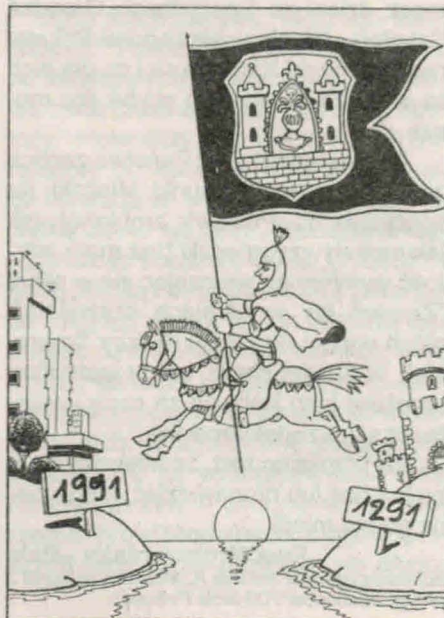
Do tej pory czytywało się o artystach którzy cierpieli nędzę, żyli w pogardzie współczesnych, nieustannie walczyli o uznanie i chleb powszedni, a jedynie pośmiertna sława była im nagrodą.

Tymczasem Mleczce, choć lży wołoko, bije po twarzy, pokazuje język, a



Komu?

Mleczko



czasem nawet świntuszy, towarzyszy nieustający podziw - od piewszych prac w "Studencie" po dzień dzisiejszy. Cała tajemnica tkwi w tym, z kogo śmieje się nasz Artysta i jak to robi. Z wykształcenia architekt, zrobił zasadę z tego, że nie umie "ładnie" rysować (choć umie). Jest nie tylko rysownikiem satyrycznym. Nie tylko autorem owego stylu ekspresji, którego niedbałe, niemal prymitywne kreski naśladują brzydką rzeczywistość, zaprzeczają szlachetnym sloganem. Jest posiadaczem czujnego umysłu, serwującego gorzką cytrynę ludziom egzaltowanym i rozczarowanym, podającego swój sposób na przetrwanie, na normalne życie w nienormalnych warunkach. Mleczkę fascynuje energia i brzydota masowej pogoni za



doskonałością, wyrafinowaniem i szczęściem. Choć seks i polityka to dwa najsilniejsze wątki w jego twórczości, nie można mu odmówić zdolności podtrzymywania zdrowego dialogu z opinią publiczną, nawet w sytuacji, w której żadne rozsądne gwarancje niezależnej opinii publicznej nie są nam dane. Bohater Mleczki to nie kaczor Donald w opałach, lecz jedyny, niepowtarzalny (jakiś) Kowalski w akcji, w działaniu, od którego zależy jego życie i niestety przyszłość świata. On wie, że dusza każdego z nas rwie się do indywidualności i nikt jej bardziej nie pragnie niż człowiek masowy (ubrany w marynarkę, dzinsy czy waciak), przygnany do baru mlecznego, pod budkę z piwem albo stojący w kolejce. Bohater Mleczki jest tragiczny dlatego, że chce być normalny, chce być w porządku ale jakoś nie może.



A co sądzą inni?

...*"Andrzej Mleczek jest u nas artystą, który pokazał straszną siłę, zdolną zdławić wszystkich, którzy dziś jeszcze śmieją się z niej niezależnie. To prorok, którego sztukę oglądać jest naprawdę śmieszno i straszno zarazem i za to go właściwie kochamy."*

(Andrzej Wajda 1986).

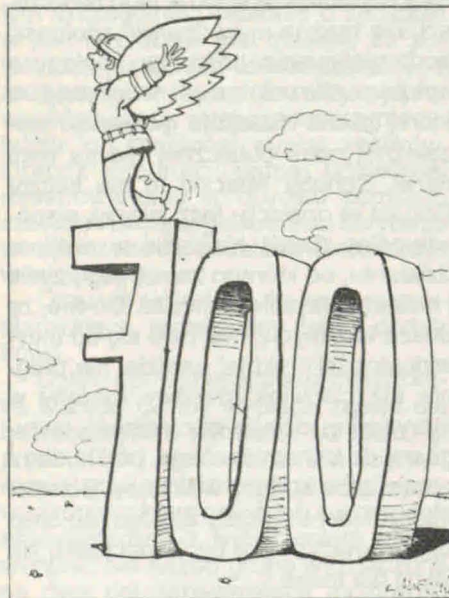
...*"Jako rysownik i autor opowiadań komiksowych jest dla naszych dni tym, czym dla okresu tuż powojennego był Gałczyński z "Zieloną gęsią", a dla lat późniejszych - Mrozek z postępowcem"*.

("Kultura" 1976)

...*"Mleczek nie jest ani artystą - plastykiem, ani pisarzem, tylko po prostu - wieszczem. Rzecz przecie nie w tym, czy umie rysować ani czy umie pisać. Rzecz w tym, że wyczuł on Ducha Swoich Czasów."*

(Agnieszka Osieka "Szpilki" 1980)

...*"Jego zjadliwa i zarazem niebywale śmieszająca formuła stanowi wyjątkowo fa-*



scynujące zjawisko, to rzetelność artysty zatroskanego o sens życia".

(Szymon Kobylński "Polityka" 1978).

...*"Ponieważ jego samego życie śmiechy, zaskakuje, zamysła i przestrasza - dlatego jest z ludźmi, przeciw nicości."*

(Sławomir Mrozek "Czytelnik" 1978)

...*"Prostota jego rysunków przypomina nam o stopniu swobody, do jakiego zdolne są nasze umysły, Jego obecność jest wyzwaniem, którego nam potrzeba."*

(Sławomir Magdals, wstęp do katalogu 1984)

...*"Andrzej Mleczek tchnął w rodaków więcej refleksji, dodał więcej otuchy, nadziei, niż niejeden właściciel wielkiego orderu."*

(Zdzisław Smektała "Trybuna Rob." 1986)

I to by było pokrótce wszystko. Po takich personach nie mam już nic do dodania. Chyba... że to, iż odkryłam goszcząc w Krakowie, jeszcze jedną pasję tego człowieka. Gorąco zaangażował się w ochronę środowiska, ratowanie zabytków ukochanego miasta (i nie tylko), pomoc najbardziej i osieroconym dzieciom. Nie małym nakładem pracy i gotówki. Wywieszona na szybie Galerii Autorskiej kartka "czynne od przypadku do przypadku", tak wiele mówi o niezależności artysty. Robi to na co ma ochotę, co uważa za najważniejsze w danym momencie. Nie cierpi prac na zamówienie. Tylko szczęśliwym okolicznościom i powyższym pasjom, zawdzięczać możemy zrealizowanie ambitnego planu, posiadania przez Polkowice własnego plakatu autorstwa Mleczi. Plakat ten miał spełniać funkcję dwojaką: być upamiętnieniem 700-lecia miasta, a po jego sprzedaży, być konkretną pomocą potrzebującym. Cały bowiem fundusz zdobyty tą drogą przeznaczony jest na rzecz dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Szkałarach Górnych. Kim one są i co dla nich to oznacza, tłumaczyć chyba nie muszę.

Tak więc jeśli ktoś z Państwa zechce zakolekcjonować rysunki Mleczi (te specjalnie dla Polkowic zrobione), tak jak monety czy znaczki (też mają wartość wymienną), włączając się w akcję "Zamień tży w uśmiech szczęścia", niech wstąpi do Domu Kultury "Impresja". W każdej chwili, każdy instruktor, umożliwi jego nabycie za cenę wywoławczą lub zadeklarowaną.

Bo pomijając fakt, że Mleczkę można kochać lub nienawidzić, nie wypada go nie mieć!

Ewa Mrówczyńska - Pala

Ilustracje użyte w tekście A. Mleczek wykonał z okazji obchodów 700-lecia Polkowic.

Poza prawem

- 2 września nieznani sprawcy włamali się do magazynu ZG "Rudna" skąd zabrali wiertarkę elektryczną oraz trzy komplety kluczy oczkowych na szkodę PBK Bytom. Straty wyniosły 190.000 zł.
- 3 września dokonano włamania do sklepu spożywczego w Dąbrowie, skąd sprawca zabrał artykuły spożywcze, chemiczne i przemysłowe na łączną kwotę 10 mln zł.
- 4 września dokonano włamania do piwnicy przy ul. Szygarskiej 9 skąd sprawca skradł rower marki "Wigry" o wartości 1,5 mln zł.
- 7 września dokonano włamania do kiosku przemysłowego przy ul. Skalników. Po wybiciu szyby wystawowej przez krację sprawcy zabrali lalkę produkcji francuskiej, komplet bielizny damskiej. Suma strat 568 tys. zł.
- 9 września dokonano włamania do piwnicy przy ul. Skalników 37 skąd sprawca zabrał rower marki "Wigry 3" oraz słoiki z przetworami i większą ilość papieru toaletowego na łączną wartość 1,7 mln zł.
- 9 września dokonano kradzieży 4 kół, przyczepy należącej do PGR Nowy Dwór o wartości ok. 2 mln zł.
- 9 września na targowisku miejskim poprzez rozcięcie torby dokonano kradzieży na sumę 100 tys. zł. Ogólna suma strat wynosi 350 tys. zł.
- 9 września dokonano włamania do piwnicy przy ul. 3-Maja 11 skąd zabrano rower marki "Wigry 3" o wartości 1,4 mln zł.
- 9 września dokonano kradzieży koła z zaparkowanego przy ul. Głogowskiej samochodu marki "Łada" na sumę 700 tys. zł.
- 9 września z budowy przy ul. Walki Młodych skradziono szalunki drewniane oraz narzędzia budowlane o łącznej wartości 1,2 mln zł.
- 9 września dokonano włamania do szopy znajdującej się na terenie PGR Polkowice Dolne skąd skradziono 2 rozruszniki samochodowe na wartość 3,5 mln zł.
- 10 września dokonano włamania do piwnicy przy ul. Szygarskiej 2 skąd skradziono rower marki "Wigry 3" o wartości 1 mln zł.
- 11 września dokonano włamania do piwnicy przy ul. Ratowników skąd nieznani sprawcy skradli rower marki "Jubilat" o wartości 1 mln zł.
- 18 września dokonano włamania do baru przy ul. Targowej. W momencie usiłowania włamania sprawca został zatrzymany.

MIASTECZKO DO ZAMIESZKANIA

- o pracach w mieście mówi dyr PGKiM Emilian Stańczyszyn

"Powstanie prawdziwe miasto

... Polkowice muszą mieć enklawy zieleni, tereny do rekreacji i wypoczynku. Wymusimy na właścicielach i użytkownikach posesji dbałość o porządek, o stan urządzeń komunalnych. Musimy poczuć się gospodarzami. Nasza identyfikacja z otoczeniem uczyni z Polkowic miasto". Są to cytaty z programu wyborczego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Polkowicach. Dzięki tym hasłom Państwo powierzyliście nam władzę w tym mieście. Ja osobiście podjąłem się realizacji zadań związanych z pionem technicznym oraz wyglądem Polkowic.

Miasto nasze w chwili obecnej jest dalej typowym "hotelem robotniczym", a przecież tak niewiele trzeba, aby nadać mu uroku. Radni i Zarząd Gminy zdecydowali się utworzyć niemal od podstaw "małą architekturę" Polkowic. Postanowiono w pierwszej kolejności wyremontować centralne, najbardziej uczęszczane miejsca, jak na przykład pawilony handlowe przy ul. Kardynała B. Kominka, zdecydowano się stworzyć place zabaw dla dzieci, tereny rekreacyjno-sportowe dla młodzieży i dorosłych. Postanowiono remontować zdewastowane chodniki i boksy śmietnikowe, a we wszystko to wkomponować dużo zieleni (drzewa, krzewy, trawniki, kwiaty).

Aby wykonać mądrze tak ogromny zakres prac, należy je rozsądnie zaprojektować. I tu natrafiliśmy na trudności, bo okazało się, że Polkowice nie posiadają zinwentaryzowanych sieci podziemnych oraz zieleni, co wstrzymało prace projektowe. Proces inwentaryzacji sieci trwa kilka lat, a wygląd Polkowic należałoby poprawić natychmiast.

W lipcu 1991 roku Zarząd Gminy przekazał obowiązek prowadzenia prac w zakresie "małej architektury" dla PGKiM. Uruchomiliśmy wszelkie służby do przeprowadzenia prac w tym roku. Równolegle zlecono projektowanie wnętrza, placów, zieleni całego osiedla Sienkiewicza, osiedla Krupińskiego oraz weryfikację istniejących projektów osiedla Gwarków. Zleca się obecnie zaprojektowanie podstawowych ciągów ulicznych Polkowic. Z końcem sierpnia spłynęły pierwsze dokumentacje, w miesiącu wrześniu zakończone zosta-

na prace projektowe na wszystkich odciinkach miasta, których remont rozpoczniemy jeszcze w tym roku i przy sprzyjającej pogodzie zamierzamy je zakończyć w ciągu kilku miesięcy. Już rozpoczęły się remonty placów wokół Szkoły Podstawowej nr 1 oraz kilku wnętrz osiedla Sienkiewicza, remont terenów wokół wieżowców przy ul. Ratowników, tworzenie placu zabaw wzdłuż ulicy Górników, zagospodarowywanie wnętrza (Lipowa, Szttygara, 3-Maja), remont pawilonów przy ul. Kardynała B. Kominka, remonty ciągów pieszych oraz boksów śmietnikowych.

Dlaczego przyjęliśmy do wykonania w tym roku tak olbrzymi zakres prac. Otóż dlatego, że w pierwszej fazie należy przeprowadzić jak najwięcej robót remontowo-budowlanych, aby w fazie następnej rozpocząć organizowanie zieleni. Chcielibyśmy, by już od wiosny maksymalnie dużo zieleni zapoczątkowało swoje "życie". Zieleni dla swojego piękna potrzebuje lat, więc należy ją stworzyć od zaraz wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Urodziłem się w Polkowicach i gorąco wierzę w to, że uda się nam stworzyć miłe i zielone miasto, w którym nie tylko się pracuje i śpi, ale również przyjemnie się żyje i wypoczywa.

Sądzę, że interesuje Państwa koszt realizacji naszych zamierzeń. Otóż, chyba niewiele się pomyłę, jeśli powiem, że wynosi on 10% wszystkich wydatków Gminy przeznaczonych na inwestycje i remonty. Czy warto za te 10% stworzyć "miasto dla ludzi" - jestem przekonany, że tak.

Ktoś może zapytać, dlaczego takie chodniki. Po pierwsze są one trwalsze od tradycyjnych, estetyczniejsze, właśnie takie chodniki kładą sobie np. Niemcy, Holendrzy, bo nie stać ich na remonty co kilka lat. Kostka kosztuje 60-80 tys. zł/m² w zależności od koloru, płytki 30-40 tys. zł/m². Zakładana wytrzymałość kostki 20-30 lat, natomiast płytki pękają i wypychane są z ziemi już po roku lub dwóch latach. Musimy pamiętać, że na miasto oddziaływują szkody górnicze i należy jego powierzchnie tworzyć głównie z elementów robieralnych. Odzyskiwane stare płytki chodnikowe są wykorzystywane przy remontach innych chodników, do tworzenia prowizorycznych ciągów pieszych tam, gdzie prowadzi się długo-

trwałą inwestycję (np. wzdłuż ul. Kominka, do kościoła, do ul. Ociosowej). Pozostałe są sprzedawane wszystkim chętnym mieszkańcom Gminy.

Boksy śmietnikowe wykonywane są według projektu, który uwzględnia funkcjonalne przystosowanie ich do nowej polityki składania nieczystości stałych, o czym napiszę w następnym numerze "Gazety Polkowickiej". Ponadto mają to być elementy upiększające miasto, a nie szpecące. Wnętrze boksów będzie niewidoczne, docelowo będą one osłonięte ścianami zieleni (cena boksów z trzepakiem, dojazdem, zielenią wynosi 38-43 mln zł).

Obecnie w Polkowicach pracuje ponad 20 firm, w większości prywatnych. Narażeni jesteście Państwo na szereg uciążliwości. Uważam jednak, że oglądając efekty tych prac, będziemy wszyscy zadowoleni. Staramy się korzystać z najlepszych wzorców, wcale nie najdroższych. Jeśli budżet Polkowic na 1992 rok, który jest dla nas wielką niewiadomą, nie będzie zbyt mocno uszczuplony, to sądzę, że do końca naszej kadencji uczynimy, jak Państwu obiecaliśmy, z Polkowic przyjemne do zamieszkania miasteczko.

Emilian Stańczyszyn

FELIETONIK DO KAWY

SKĄD SIĘ BJORĄ KAPITAŁIŚCI?

Powstanie klasy kapitalistów jest sumą działań dwu typów ludzi. Pierwszy typ to drobny ciułacz, szukający dla swoich pieniędzy lokaty możliwie najbezpieczniejszej i dającej pewny procent. Drugi typ to przedsiębiorca, który pożyczka w banku pieniądze i inwestuje w budowę zakładu przemysłowego, handlowego czy usługowego. Ten pierwszy boi się ryzyka inwestycji, jest jednak bardzo pożyteczny, bo za jego zgromadzone w banku pieniądze ten drugi uruchomi np. kiosk spożywczy. Przynajmniej 70% tych, co ryzykują, wzbogaci się i stanie się wkrótce (niech tylko recesja przemieni) bogatymi i szanowanymi obywatelami tego miasta. Ciułacz dorobi się w międzyczasie najnowszego modelu zamrażarki lub kupi nowszy samochód, które to towary nabejdzie u naszego przedsiębiorcy, przyczyniając się kolejny raz do pomnożenia jego bogactwa.

J. Law

SPOŁECZNYCY

*Nie o takich społecznikach słowa kręśle,
Którzy siedzą za biurkiem na krześle
I tak mówiąc szczerze między nami
Obracają społeczny milionami.*

To tyle wstępu dla odróżnienia społeczników od "społeczników". Myślę, że grupa ludzi zgromadzonych w Klubie Seniora D.K. "Impresja" zastrzegła sobie na miano społeczników przez duże "S".

Mięło dwa i pół roku od czasu wybrania Społecznej Rady Klubu Seniora, która miała działać trzy miesiące - myślę, że tytułem eksperymentu - a jednak przetrwała nieco dłużej. Jako członkowi zarządu nie wypada mi pisać o blaskach i cieniach działalności. Obowiązkiem moim jednak jest wyliczyć efekty działalności Klubu, które wypracowali wszyscy jego członkowie.

Celem nadrzędnym Rady Klubu było opracowanie takiego planu pracy, by pobyt w Klubie był oazą wypoczynku i atrakcyjności. W tym celu zorganizowano szesnaście uroczystości, m.in. z okazji choinki, Dnia Babci i Dziadka, Dnia Kobiet. Nawiazaliśmy współpracę z kołami inwalidów działającymi na naszym terenie. Dzięki współpracy z Kołem Miejskim Dolnośląskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu w Polkowicach uczestniczyliśmy w wycieczkach do Panoramy Racławickiej, Ogrodu Botanicznego, Lichenia. Wspólnie urządzane herbatki towarzyskie dały nam wiele radosnych wspomnień. Kontakt z zarządem Polskiego Związku Niewidomych w Lubinie dał nam możliwość wyjazdu do Opery Wrocławskiej. Należy również wyliczyć udaną współpracę z Klubem Seniora "Azuryt" i "Nadodrze" w Głogowie. W sumie 12 atrakcyjnych wyjazdów. W trosce o zdrowie zorganizowaliśmy prelekcje prowadzone przez lekarzy i pielęgniarki. Szkoda, że teraz jak gdyby o nas zapomniano.

Dorobkiem Klubu jest również opracowanie piętnastu piosenek o wesolej tematyce z życia Klubu oraz ludowych. To tyle od święta. W codziennej mrukowej pracy robiono na drutach i szyto, aby urządzić wystawy, a następnie sprzedać własne wyroby. W ten sposób wypracowane pieniądze mogliśmy przeznaczyć na zakup obrusów do Klubu za sumę 175 tys. zł. Myślę, że to bardzo dużo, wzięwszy pod uwagę wiek i spracowane ręce starszych ludzi. Należy jeszcze dodać, że oprócz pracy dołożyli jeszcze złotówki z własnej renty (nici, taśmki, materiał). Jestem pełna podziwu i szacunku dla ich pracy, wytrwałości i optymizmu (wierzą, że doczekają własnego Klubu).

Jeżeli ktoś pokusiłby się powiedzieć, że byliśmy dotowani, to wyjaśniam. Dom Kultury "Impresja" pokrywał nam część wydatków związanych z herbatką i ciastem, za co jesteśmy wdzięczni, dziękujemy również dzieciom, które umiły nam czas występami. Pozostałe koszty naszej działalności ponosiliśmy sami. W tej chwili czekamy na narybek nowych społeczników, których serdecznie zapraszamy.

Zofia Rulińska

ZOSTAŃ SWOIM PRZYJACIELEM

Czy jesteśmy przygotowani do życia w społeczeństwie, w którym o pozycję trzeba będzie nieustannie walczyć, w którym odpowiadać będzie za siebie i sam musi się o siebie troszczyć? Jeśli swego przygotowania do życia nie jesteśmy pewni, winniśmy sięgnąć po książkę Marii Markiewicz "Przewodnik po życiu", wydaną przez wydawnictwo Uroda - Czasopisma i Książki.

Autorka stara się przekazać wiedzę o tym, jak się zachować, żeby dać sobie radę. Podpowiada, co jedna ludzką przychylnością, a co zraża. Czemu się wystrzeżać, przed czym powstrzymać. Oto niektóre recepty - scenariusze działań i zachowań, które zdaniem autorki pozwolą nam w życiu odnieść sukces.

Powinniśmy zawsze myśleć, czuć, mówić i działać - pisze Maria Markiewicz - jak gdyby drugi człowiek był ważny, nawet wtedy, gdy wydaje nam się, że tak nie jest. Ponieważ jedną z największych potrzeb człowieka jest, by go ceniono, dawajmy ludziom z naszego otoczenia odczuć, że ich cenimy. Ludzie lubią dużo mówić, więc my bądźmy uważnymi słuchaczami. Należy dla własnego dobra okazywać zainteresowanie tematem tak długo, dopóki rozmówcy to będzie potrzebne. Nie spieszymy się, żeby w trakcie rozmowy pokazać, jacy to jesteśmy mądrzy i błyskotliwi, w końcu przyjdzie i na nas kolej. Autorka podpowiada, jak unikać plotek. Zwraca uwagę, że prawdopodobnie wskutek ubóstwa własnego życia osobistego lubimy opowiadać pikantne szczegóły o intymnych, prywatnych sprawach innych ludzi. Plotki o nas samych rodzą się zwykle wtedy, gdy zbyt często lub zbyt dużo mówimy o sobie. Wypowiedzenie tego co nas dreczy nie uwalnia przecież od cierpienia. Jedyne pewne jest zachowanie własnych spraw dla siebie. Przeciwnieństwem plotkarstwa jest dyskrecja. Dyskrecja zaś to nie tylko nieujawnienie posiadanych informacji, dyskretni nie są ciekawi tego, co nie jest przeznaczone dla ich uszu.

Dalej autorka radzi, aby nie obarczać się ponad siły cudzymi problemami i kłopotami, ponieważ nie brakuje osób, które chętnie obdarzą nas porcją własnych ciężarów. Zaś w rozdziale poświęconym uprzejmości przytacza stwierdzenie Goethego, że "Świata wcale nie obchodzi, co myślimy i co czujemy, świat chce od nas tylko uprzejmości".

Ponieważ ludzie częściej obcuja z tymi, którzy im coś zawdzięczają, niż z tymi, których są dłużnikami, powinniśmy dać odczuć naszą wdzięczność wierzycielom, nie narzucać się dłużnikom i nie mnożyć ich sobie - nie narzucać się innym ze swoją uczynnością.

Kolejną ważną umiejętnością, którą winniśmy opanować, jest rzadka umiejętność robienia uwag nie wywołujących u ich adresata sprzeciwu i gniewu. Robiąc komuś jakąś uwagę należy odwołać się zawsze do

tęgo, co stanowi "ziarno lepszego". Należy otwierać perspektywy przed krytykowanym, a nie wtrącać go w ślepią uliczkę.

W omawianej książce nie zabrakło również recepty na sąsiada. Autorka proponuje, by traktować sąsiada tylko jak znajomego, a nie jak przyjaciela, nie interesować się jego życiem, nie odwiedzać bez wyraźnego zaproszenia, nie pożyczać coraz to innych produktów.

W rozdziale poświęconym przyjaźni, autorka podpowiada, że jeśli nie chcemy mieć obowiązków - winniśmy wyrzec się przyjaciela. Przyjaźń to układ wymagający stałej gotowości do pomocy, stałego zainteresowania sprawami drugiego człowieka, stałej dyspozycyjności.

Prawdziwą sztuką jest, zdaniem autorki, umieć prosić. Trzeba uśmiechem, głosem i całą swoją postawą wyrazić przekonanie, że zostaniemy wysłuchani. Musimy być spokojni, konkretni i posługiwać się przekonującą argumentacją. Pamiętajmy, ludzie najchętniej pomagają tym, którzy sami sobie radzą.

Inna ważna umiejętność, to sztuka opamiętywania gniewu. Głosi ona, że nie wolno pielęgnować w sobie pretensji, a tym bardziej nienawiści, bo są to trucizny dla ucha i dla ciała. Negatywne emocje szkodzą organizmowi. Pogodni i życzliwi są zdrowi i żyją dłużej.

Na koniec najważniejszy moim zdaniem, przytoczony w książce cytat z dzieła Jana Szczepańskiego "Sprawy ludzkie":

"Mój świat wewnętrzny jest właściwym moim królestwem, gdzie panuję sam, schronieniem przed burzami i niespokojem, gdzie spotykam tylko siebie. Jeśli więc jestem dla siebie samego ostatnim przyjacielem, niezawodnym, który pozostanie zawsze, do którego mogę się zawsze odwołać, w każdej sytuacji, w każdej kłęsce, który został, gdy wszyscy zawiedli - muszę mieć dobre mniemanie o tym przyjacielem".

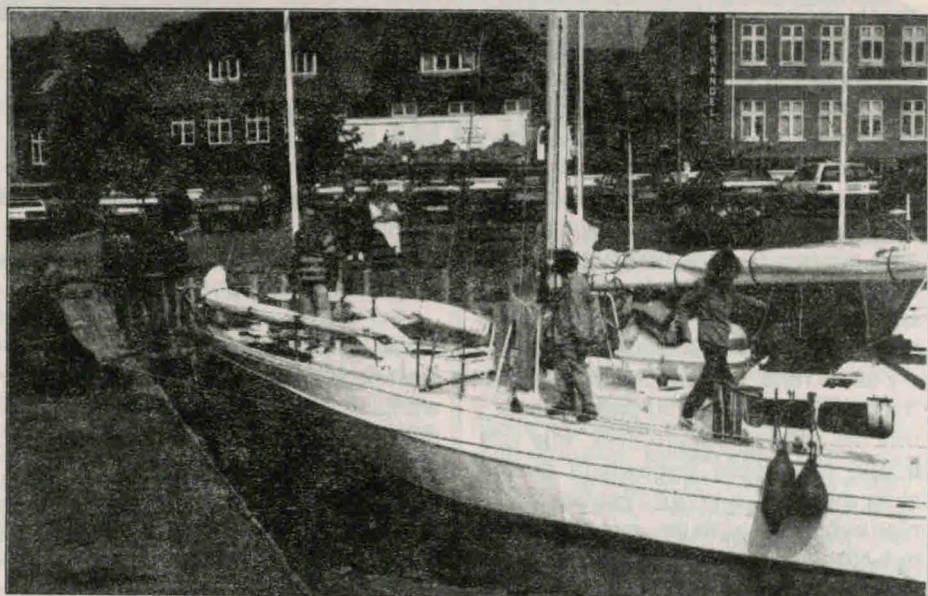
Z książki Marii Markiewicz "Przewodnik po życiu" wybrał i spisał:

J. Law

KOMUNIKAT

W związku z opublikowanym cyklem artykułów "Obiekty do zagospodarowania" prosi się przedsiębiorstwa oraz osoby prywatne posiadające wolne pomieszczenia na terenie miasta i gminy Polkowice, nadające się do zagospodarowania o kontakt z Urszulą Łażewską - tel. 45-00-49 (wew. 48) - Urząd Gminy Polkowice.

Informacje te zostaną zamieszczone w kolejnych numerach "Gazety Polkowickiej".



NEXO - port na Bornholmie

Chciałabym uprzedzić z całą odpowiedzialnością, że od żeglarstwa można się całkowicie uzależnić. Już we wrześniu ubiegłego roku ustaliśmy cztery wersje spędzenia tegorocznych wakacji na morzu. Wybieramy Szwecję wraz z Kanałem Gota jako wersję najbardziej optymalną czasowo. Bardzo lubimy swoje towarzystwo, więc i skład załogi w pierwotnej wersji nie ulega zmianie w stosunku do zeszłorocznego rejsu.

Na pierwszy ogień idą Irek, Andrzej i Leszek, którzy muszą zająć się formalną stroną rejsu, czyli czarterem jachtu, kompletowaniem map i locji. Na wiosnę tego roku ustaliśmy skład ostateczny. Wypada Janusz, który nie może zostawić swojej pracy, a na jego miejsce wchodzi Jurek, który dodatkowo będzie pełnił funkcję operatora kamery (a my wystąpimy jako doskonali aktorzy - naturszczycy) i jak się później okaże, funkcję tłumacza.

Następnie wraz z Andrzejem, Waldkiem i Jurkiem zajmujemy się zaprowiantowaniem. Na półtora tygodnia przed rozpoczęciem rejsu wypada nam Majka, zostajemy bez tłumaczki i bez towarzyszki - żeglarki.

Nie udaje nam się znaleźć tłumacza i w efekcie na dwa dni przed wypłynięciem do załogi dołącza Jagoda, która dopiero uzyskuje szlify żeglarskie. Jagoda raduje moją duszę, jako że nie będę jadalną kobietą, w towarzystwie siedmiu wspañiałych.

Później nareszcie Trzebież. Zbyszek - nasz kapitan i dobrze nam już znana dzielna "REGA", sztalowanie żywności i klarowanie jachtu do rejsu.

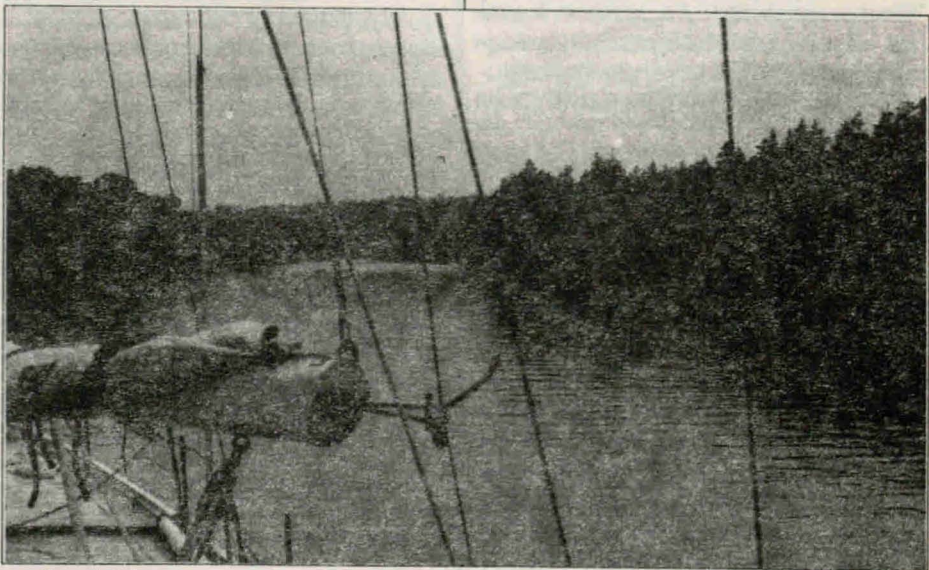
Jurek - elektronik z zawodu - popra-

wia błędy poczynione przez fachowca od elektronicznych przyrządów nawigacyjnych w trakcie montowania tychże na jachcie. Nareszcie zaczyna działać radio a i wskazaniem DEKI dotyczącym naszego położenia (tzn. długości i sze-

POD ŻAGLAMI DO SZWECJI

rokości geograficznej) można zaufać. Znaczy to, że będziemy pewni, że jesteśmy w drodze do Szwecji, a nie np. na Karaiby (a szkoda, Karaiby też nam się marzą).

Wyływamy w poniedziałek 17 czerwca około godziny 21.40. Zaczyna padać. W deszczu pokonujemy Zalew Szczeciński, Kanał Piastowski i około drugiej w nocy przechodzimy błyskawiczną kontrolę celną i paszportową. Odpyływamy - nadal w deszczu.



Kanał Gota

We wtorek ciągle pada, jest bardzo zimno i wieje zdrowa piątka. Załogę zaczyna nękać choroba morska. Niektórzy z nas nie muszą, więc się nie ruszają, a Ci, którzy wachtują lub mają kambuz, muszą dzielnie dzielić czas między obowiązki, a szukanie burty zawietrznej w celu oddania hołdu Neptunowi. A oto jak wygląda w takie wietrzne, deszczowe i zimne dni strój żeglarsza na wachcie (oczywiście chodzi o miesiąc czerwiec): dwie pary spodni (jedne od kombinezonu narciarskiego), koszula flanelowa, ciepły sweter, kurtka zimowa, dwie pary skarpet, kalosze, na to wszystko sztormiak, na to jeszcze szelki, czapeczka, szaliczek, rękawiczki i... z trudem po schodkach należy wyjść na dek i zasiąść za sterem.

Płyniemy w kierunku Bornholmu. Jacht jest cały czas zalewany przez falę, co doskonale idzie w parze z deszczem moczącym nas z góry. Przy zmianie siły wiatru zaczynają się zajęcia pt. zmiana żagli. Poruszamy się przeważnie na czworakach, najbardziej pracuje się na siedząco, oprócz tego jeszcze musimy być przypięci do tzw. "liny życia".

Jacht w tym czasie zachowuje się jak narowisty koń, dziób jest raz pod wodą, a raz spoglądamy na morze z wysokości paru metrów. Każda czynność jest wykonywana wielokrotnie dłużej niż w normalnych warunkach.

Po wachcie spanie. Tak to wygląda, kiedy pływa się na morzu w trudnych warunkach: wachty, jedzenie i spanie zgodnie z rozkładem wacht i absolutnie niezgodnie z własnym zegarem biologicznym.

Kapitan decyduje o wypłynięciu do



W śluzie

portu NEXO na BORNHOLMIE w celu regenerowania nadwątlonych sił. Nexo doskonale znamy z poprzedniego rejsu.

W środę rano przybywają duńscy celnicy i jest to jedyny przypadek zainteresowania się nami ze strony władz. W Szwecji i później w Danii nikt już nie chce oglądać naszych paszportów. Wychodzimy w morze. Mamy wymarzony wiatr od rufy. Idziemy na pełnych żaglach. Pogoda zaczyna się wyraźnie poprawiać, jest zimno, ale słońce podnosi załogę na duchu. Po lewej burcie mijamy na horyzoncie szwedzką wyspę OLAND. Oglądamy cudowny perłowo - różowy zachód słońca. W czwartek pogoda nadal się poprawia. Mamy lazurowe niebo, lekką bryzę, tylko nadal jest zimno. Na morzu w takich warunkach życie płynie leniwie, trochę śpimy po ukończonej wachcie, zszywamy i suszymy żagle, gramy na gitarze i "ślicznie śpiewamy", a kambuz karmi nas wspaniale pięć razy dziennie. Piątek to kolejny dzień takiej pięknej żeglugi fordewindem, cały czas towarzyszy nam kamera.

Wieczorem około 21⁰⁰ wpływamy w szkiery, które znamy tylko z opowieści. Zostajemy zupełnie oczarowani urokiem tych setek mniejszych i większych wysepek ciągnących się wzdłuż wybrzeży Szwecji, całych zielonych na tle granatowego morza. Niektóre z nich są zamieszkałe, widzimy śliczne, małe brązowe - białe domki i obok jeszcze mniejsze nieodzwonne dla mieszkańców Półwyspu Skandynawskiego sauny. Wszystko to jawi nam na tle błękitno - różowo - granatowego nieba.

Mijamy latarnię na wodzie FALLE-

ADAN i zbliżamy się do wyspy ARKO, gdzie spędzimy noc. Piątek jest pierwszym dniem lata i oglądamy zjawisko nie spotykane na naszej szerokości geograficznej - białą noc. Szwedzi bardzo uroczą obchodzą pierwszy weekend po 21 czerwca. Siedzą całą noc na skałach, śpiewają i popijają wino albo pływają na umajonych gałązkami brzozy żaglówkach i łodziach. Oczywiście nie wyłamujemy się z tej tradycji i razem z sąsiadami Szwedami świętujemy aż do rana. A w sobotę, 22 czerwca "typowo letnia" pogoda, pada deszcz i robi się smutno i szaro. Irek, aby nas trochę rozweselić wypowiada pewną złotą myśl, która brzmi: "żeglarz powinien być zawsze chlujny, mrawy i dołączny". Nie wiemy, czy ma to jakiś związek z naszym wyglądem po nocy świętojańskiej, ale sentencja bardzo nam się podoba. Około 10³⁰ pierwsza śluza z 58 na całym Kanale Gota, a dla niektórych z nas pierwsza śluza w życiu.

okazuje się być dla nas dniem wyjątkowo pracowitym i...pechowym. Cały szereg śluz trzyma nas w ciągłym pogotowiu. Zaprzyężamy się z płynącym obok nas Szwedem i przyjaźń polsko - szwedzką pieczętujemy puszką Okocimia. O Potopie dyplomatycznie żadna ze stron nie wspomina. Szwed przechodzi pomyślnie nawet próbę otrucia go przy pomocy "popularnego".

Po drodze wplątuje się nam lina w śrubę i jacht traci sterowność, Zbyszek ma spory problem w czasie manewrowania w śluzach. Cumujemy i Waldek nurkuje, aby stwierdzić dokładnie co dolega naszej śrubie. Aby ją uleczyć musimy poszukać miejsca, gdzie będzie można swobodnie położyć jacht przy nabrzeżu. Wreszcie w NORS-HOLM znajdujemy takie miejsce i Waldek nurkuje po raz drugi. Obcina olbrzymi, splątany kawał sieci. Jeszcze parę zanurzeń i nasz jacht odzyskuje sterowność. Wypływamy na jezioro



Panorama SODERKÖPING

Wyjątkowo emocjonujące przeżycie z dodatkowymi trudnościami wynikającymi z tego, że zaczynamy pokonywać kanał, wznosząc się do góry, co jest trudniejsze, bo woda w napelniającej się komorze bardziej szaleje.

Docieramy do SODERKÖPING, gdzie udaje nam się zrobić po kolacji małą wycieczkę na wyrastającą obok kanału górę. Waldek ukuł na tę okoliczność nowy termin żeglarski - "żeglarstwo wysokogórskie". Na górze jest taras widokowy i rozległe tereny rekreacyjne. Widzimy całe miasteczko usytuowane nad wijącym się wśród pól i łąk kanałem. W nocy, jako że ciemno nie robi się w ogóle, zwiedzamy w ciszy to wyjątkowo urokliwe miejsce. Niedziela

ROXEN, za sobą zostawiamy lazurowe niebo, a przed nami gromadzą się czarne chmury i cały czas wzmaga się wiatr. Zaczyna padać rzęsiasty deszcz, jezioro ROXEN jest bardzo płytkie, z mieliznami i kamieniami. Dlatego też jacht naszej klasy może płynąć tylko wytyczonym torem wodnym. Wiatr wiejący od dziobu jest silniejszy od naszego silnika i w efekcie Zbyszek i Irek decydują o rzuceniu kotwicy i przeczekaniu do świtu.

Suszmy się, ogrzewamy i wyznaczamy wachty kotwiczne, które mają za zadanie sprawdzać, czy nie znosi nas przypadkiem z miejsca kotwiczenia. Około 4-tej rano wyruszamy w dalszą drogę.

(cdn.)

Zenobia Suchy

Tranzytowe rozważania czyli... bliżej obywatela

Ogromna teraz moda nastąpiła na rozważanie przyczyn i skutków dochodzenia Polski "bliżej świata, bliżej Europy", a ja bym tak chciała skromniej - bliżej obywatela.

Jak większość ludzi dojeżdżam do pracy autobusem i wyczekując na przystankach mam nieraz wiele czasu na rozmyślanie. Na rozmyślania tylko, bowiem z racji płci i przeżytych lat nie wypada mi się bawić w popularne przystankowe zajęcia: kto komu więcej butów opluje (młodzieżowe), więcej piw wypije (typowo męskie), tudzież mięsem porzuca (mieszane). Wyglądając przez wybite szyby, przestępując z nogi na nogę pomiędzy niedopałkami i ogrzykami, myślę sobie, że duch w narodzie i nasza własna kultura, nie tylko osbista, gdzieś się zagubiła. Zupełnie jak w tej starej piosence o dziewczynie co to na progu kina "Znicz" i w "biały dzień". Wiem, wiem... powiecie Państwo, że co tu gadać o kulturze jak nie wiadomo skąd brać pieniądze na dopłaty do czynszów, prądu, na nowe buty i komitet rodzicielski. Niech się zajmują nią ci, których na to stać. Ale jednak te drobne uprzejmości świadczone sobie na co dzień dawały nam wiele satysfakcji. Niejeden młodzian był w duchu dumny z siebie, gdy wbrew nowomodnym zwyczajom ustąpił (w autobusie czy w tramwaju) miejsca starszeczce, pomógł w dźwiganiu ciężkich siatek przypadkowo spotkanej osobie, przytrzymał drzwi obładowanej zakupami i dziećmi kobiecie. Miło było usłyszeć choćby "dzień dobry" w sklepie czy w windzie. Smutno się robi gdy znikają (wyparte przez butiki) księgarnie, biblioteki, domy kultury, rzadkością są galerie sztuki, a dobre kino zeszło "do podziemia". Nikomu już nie są potrzebne bajki (z morałem) starej niani, bo wyparł je komiks. Idzie nowe. Wszystko ma być inaczej! Zastanawiam się tylko, dlaczego w tych naszych dążeniach do naśladownictwa Zachodu, sięgamy w większości nie po te najlepsze przykłady. Co z tego, że można nabyć bez problemu broń wszelkiego autoramentu, "strzelić" sobie modny ciuch, satelitę w stereo i video, czy nawet jeśli kogoś stać - Forda eskorda lub inne cacko?

Być może przez chwilę będzie nam się wydawało, że jest lepiej, że to już siódme niebo i nagle w duchu już czujemy się ważniejsi i zupełnie nieświadomie rozgaszcza się w nas egoizm i podział na tych co mają i nie mają. Bo jakże cudnie śpiewa dusza, gdy pędzi się szalowym wozem spychając na boki, wszystkie "skarpety" i "maluchy". Jak przyjemnie gdy sąsiadka wybałusza oczy na nasze kuchenne cacka w bajecznych kolorach, oblepione naklejkami różnych made in... Nawet brzdąc w przedszkolu, żując tylko "Turbo", ma ogromną frajdę, kiedy może się pochwalić co obecnie ogląda na ekranie domowego video (nie wypada go nie mieć). Jest też okazja, aby porównać się z innymi homo sapiens, gdyż granice otwarte i większość wiz-

zniczona. Można sobie nawet wczasy na Karaimbach zafundować. I wszystko jest O.K.! O tę wolność w większości nam chodziło. Tymczasem zwykła codzienność, ta podglądana "z tyłu sklepu", bije nas obuchem w łeb. Boć Polak to przecie dusza rogata, nieokielcznana i w gotowe ramki zamknąć się nie da. Jeśli wszyscy z tą Europą wyjeżdżają, to czemu na murach pojawiają się napisy: "komuno wróć!" Czy nie dlatego, że jednak w jakiś sposób byliśmy zrównani? Że najbiedniejszego stać było i na dżem i na rybę? Że dzieci odkryte granatowymi, szkolnymi fartuszkami nie dzieliły się na lepsze i gorsze? Bo w zakładzie należały nam się ręczniki i mydło, dotacje do biletu miesięcznego i przydział na wczasy rodzinne? Rzuceni na głębokie wody, bez pomocy i wskazówek, zmuszeni do słonego opłacania jakiegokolwiek (nawet medycznej) przysługi, czujemy się bezradni i oszukani. I gdy (znowu zachodnim wzorem) szerzyć się zaczyna terroryzm i piractwo (nie tylko drogowe), zmaltretowany fizycznie i psychicznie człowiek, nie widząc innego wyjścia, sięga po taką ostateczność jak skok w nicość z któregoś tam piętra. Smutna to, ale prawdziwa rzeczywistość. Więc może jednak bądźmy więcej sobą? Może wróćmy do dawnych polskich zwyczajów: całowania w rękę, wspomagania sąsiadów w biedzie, poszanowania cudzej pracy, wspólnej narodowej własności, do uśmiechu i starych bajek z morałem? Dopóki nie wynaleziono zostanie panaceum na wszelkie bolączki, na rozciąganie kurczącego się czasu, na dorabianie pieniędzy, do zapewnienia powodzenia i rzetelnej uczciwości w gąszczu zawitych paragrafów życia - chrońmy to, co jeszcze nam zostało, co w nas tkwi. Nie dajmy się zwariować. Zaśpiewana dziecku na dobranoc piosenka da więcej serdecznych wspomnień o domu niż najnowszy model flipersa. Zniszczyć tradycję i kulturę - to znaczy: zniszczyć naród.

Choć teraz chce nam się kłaść, gdy brniemy w piachu i błocie lub środkiem jezdni, bo deptaki zerwane pod nowe chodniki (choć można było zacząć od gruzłowego betonu czy koślawych, wydeptanych ścieżek), gdy omijamy solidne zagrodenia w rynku (bo remont ratusza) - to może nie powinniśmy złorzeczyć ojcom miasta za decyzje (bez nas?) podjęte. Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. Wszak według powiedzonka "jak cię widzą, tak cię piszą" - region, który zyskał sławę najbogatszego w kraju, nie może odstraszać swoim wyglądem, być białą kartą na mapie. Od czegoś trzeba przecież zacząć. Może nie od razu lepiej, ale przynajmniej będzie nam się żyło w odnowionym mieście. Głupio będzie splunąć na mozaikowy chodnik, wyrzucić śmieci na wypielęgnowane trawniki. Z czasem nie będą nas drażnić spacerujące (za nasze pieniądze i bez celu, jak niektórzy myślą) straże miejskie, bo niejeden dziecko uchronione

przed wypadkiem zostanie, niejeden obywatel cało i z pieniędzmi do domu powróci, spokojniejszy o pozostawiony na parkingu samochód sen miał będzie. Może spoglądając na łniące, ratuszowe wieże uśmiechamy się i pomyślimy sobie, że coś już mamy. Trochę możemy się pochwalić: bo to i kontakty z Włochami i Holendrami zacieśniłyśmy, 700-letniego pochodzenia się dorobiliśmy (co z tego, że przypadkiem) i własny plakat z tej okazji, przez znaniego mistrza krakowskiego wykonany - posiadamy. Może nie będą nas drażnić skomputeryzowane biurka naszych urzędników, bo pewnie teraz szybciej załatwić będzie można nasze codzienne bolączki. W nowej siedzibie biblioteki znajdują się zapewne ciekawsze księgozbiory. Można rzec śmiało, iż pierwszych sponsorów i mecenatów sztuki też mamy - bo "Chemipol" dzielnie już sobie poczyna nie szcędząc środków i reklamy. Szkoda tylko, że spletem okoliczności nie zaczął od własnego podwórka.

I jeszcze jedno zielone światełko! Jedyny w mieście dom kultury nie został zlikwidowany, a wręcz przeciwnie - wreszcie po latach uzyskał, staraniem Urzędu Gminy, trochę grosza na renowację i miejmy nadzieję, że o dotacje na działalność też nie będzie musiał błagać. Plany, jak wiemy, ma ambitne i w momencie kiedy w szkołach zlikwidowano wszelkie zajęcia pozalekcyjne, musi wziąć na siebie odpowiedzialną funkcję karmiciela duchowego naszych pociech. Zadbać nie tylko o rozrywkę i pożyteczne spędzenie wolnego czasu. Nie wolno nam zlekceważyć dobrych chęci i umiejętności ludzi, którzy się zawodowi animatora kultury poświęcili. Bowiem człowiek od młodego nasiąkający wiedzą zdobywaną wśród muzyki, malarstwa, tańca, rzeźbionych świątków i teatru - uczy się jak odprężyć organizm, jak wyzwać się z codzienności, jak walczyć ze stresem. Taka celowa praca nad sobą prowadzi nieuchronnie do zmiany świadomości, co oznacza w rezultacie umiejętność lepszego dawania sobie rady w życiu. Reasumując: wypoczęty, zrelaksowany organizm będzie bardziej chłonny, znajdzie więcej możliwości, zwiększy wydajność i odporność.

Taki relaks gorąco pod rozwagę wszystkim dorosłym polecam, bowiem fascynowana metodą bułgarskiego prof. Georgi Łazanowa*, nie mogę wyzwolić się od ciągłego porównywania tego co mamy, a mieć możemy.

No Kochani - kończę! Wreszcie nadjeżdża mój podwójnie spóźniony autobus. Gdyby jeszcze kierowcy byli uprzejmiejsi i nie zamykali drzwi przed nosem dobiegających podróżnych, to może nie byłoby tego mojego całego utyskiwania. Życząc Państwu samych sukcesów, lepszych zarobków w sprywatyzowanej kopalni, dzieciom wesołej zabawy i spokojnej nauki (bez wyłączania prądu z powodu nieopłacanych rachunków). Pytam, czy choć trochę nie mam racji?

Wasza maruda
Ewa Mrówczyńska-Pala

*) art. M. Halawy p.t. "Supernauka czy sugestia" - sposób na życie a nawet naukę języka obcego w 3 tyg. czasop. "Nie z tej ziemi" nr 5. z maja 1991 r.

WODOMIERZE

Stosowany dotychczas system rozliczeń mieszkańców zasobów spółdzielczych i PGKiM z ilości zużytej wody wywołuje niezadowolenie, gdyż każdy chce płacić nie ryczałtem, lecz za faktycznie zużytą wodę. Zwodomierzenie wszystkich przyłączy do budynków nie zmieniło systemu rozliczeń, pozwoliło ustalić średnią ilość wody zużywanej przez jedną osobę w poszczególnych budynkach. Przykłady wskazują na brak porównywalnej jednolitości (np. na ul. 3 - Maja zużyto 7 m³ przy normie 6 m³, ul. Lipowa zużycie 5,8 m³ - norma 7 m³, ul. Ratowników - zużycie 11,9 m³ - norma 6 m³).

W tej sytuacji jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem jest montaż wodomierzy ciepłej i zimnej wody w każdym mieszkaniu. Rozwiązanie to spowoduje rozliczenie z faktycznego zużycia wody, dbałość o stan techniczny urządzeń sanitarnych, racjonalne gospodarowanie wodą przez każdą rodzinę i oszczędzanie wody. Efektem tych czynności będzie obniżanie kosztów

utrzymania każdej rodziny.

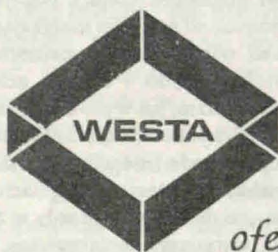
W sierpniu Rada Gminy przyznała 1 mld na instalowanie wodomierzy w mieszkaniach spółdzielczych oraz 400 mln zł na wodomierzowanie zasobów mieszkalnych PGKiM. Na sfinalizowanie tego przedsięwzięcia w całym mieście potrzebne są środki finansowe w wysokości ok. 4,5 mld zł, a cała operacja trwać będzie jeden rok.

Aktualnie posiadane środki finansowe zostaną zużyte na rozpoczęcie montażu wodomierzy na Osiedlu Krupińskiego oraz w budynkach PGKiM przy ul. Dąbrowskiego. Nastąpi to w okresie od września do grudnia, a zajmie się tą inwestycją Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe "AKWA" z Wałbrzycha na zlecenie Zarządu Miasta i Gminy. Prace nadzorować będzie polkowskie PGKiM.

Dzień i godzinę montażu oraz sposób przygotowania miejsca ustali z lokatorami pracownik przedsiębiorstwa "AKWA". W trakcie montażu nastąpią okresowe braki dopływu wody do mie-

szkań, co będzie wynikało z technicznych uwarunkowań montażu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że przygotowanie miejsca do założenia urządzenia spowoduje drobne uszkodzenia w łazienkach (kucie otworów w ścianach, demontaż płytek itp.). Pracownicy "AKWA" są zobowiązani do pozostawienia stanowiska w stanie estetycznym tj. wykonywanie małych otworów, zamurowywanie ich oraz pozostawienie po sobie porządku. Liczymy, że mieszkańcy włączą się aktywnie w akcję i w zamian za bezpłatny montaż poniosą we własnym zakresie koszty odnowienia miejsca montażu. Spółdzielnia Mieszkaniowa będzie na bieżąco usuwać awarie czy zniszczenia niezależnie od samego montażu wodomierzy. W przyszłości lokatorzy będą ponosić koszty związane z eksploatacją zamontowanych wodomierzy (legalizacja, naprawa i odczyt).

Z-ca Dyrektora PGKiM
Janusz Kluska



Zakład Ubezpieczeń "WESTA" SA

Agencja w Polkowicach ul. Legnicka 15 (pokój 113)

oferuje swoje usługi w zakresie:

- ✘ ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej
- ✘ ubezpieczeń rolnych
- ✘ ubezpieczeń komunikacyjnych
- ✘ ubezpieczeń kosztów leczenia w kraju i za granicą
- ✘ ubezpieczeń mieszkania, altanek, domków letniskowych i garaży
- ✘ ubezpieczeń sklepów i magazynów
- ✘ samochodowych ubezpieczeń zagranicznych - "zielona karta" 50% zniżki dla klientów Westy
- ✘ ubezpieczeń "droga życia" (zapewnia wypłatę odszkodowań, których nie gwarantuje żadne inne ubezpieczenie)
- ✘ ubezpieczeń "vesta medical"

tel. 45-00-49 w godz. 8.00 - 15.00, we wtorki 8.00 - 17.00

KIEROWCO UBEZPIECZONY W WEŚCIE !!!

- » Uprzejmie informujemy naszych klientów którzy zawarli ubezpieczenie OC w 1991, że przy opłaceniu składki za rok 1992, uzyskają obniżenie składki podstawowej o 10%.
- » W roku 1992 wśród posiadaczy pojazdów, którzy zawrą roczną umowę ubezpieczenia OC w "Weście", z jednorazową opłatą składki zostaną rozlosowane nagrody w postaci 30 samochodów marki fiat 126p.
- » Klienci, którzy zawarli ubezpieczenie OC w 1991, z jednorazową roczną składką, przy opłaceniu składki za 1992 rok uzyskają obniżenie składki podstawowej o 30%.

PRZEDSTAWICIELSTWO W LUBINIE ul. 1-go MAJA 13 tel. 42-11-51

HOLANDIA, HOLENDRZY I MY

Różne spojrzenia

POLICJA W NIJMEGEN czyli od zdziwienia do zdziwie- nia zwykłego policjanta RP.

Dzięki uprzejmości Władz Gminy Polkowice umożliwiono mi kontakt z przedstawicielami policji holenderskiej w Nijmegen. Dalsza uprzejmość ze strony KS "Górnik" w Polkowicach i moje pragnienie nabrało realnych kształtów.

Jechałem pełen ciekawości, jednak rzeczywistość przerosła próg moich wyobrażeń.

Ugoszczeni zostaliśmy wraz z kolegą w domu jednorodzinnym policjanta Gerharda R., którego stanowisko i staż pracy jest porównywalne do mojego. Jego dorobek jako policjanta to żona i dwoje dzieci, ładnie wyposażony dom z ogrodem i garażem, zmieniany co dwa lata (ósmym z kolei) elegancki samochód i stopień "adjutanta" za spektakularne osiągnięcia: m.in. uratowanie tonącego dziecka i wykrycie afery narkotykowej. Do tego moje

zdziwienie nr 1

- policjanci w Holandii uważają, że zbyt mało zarabiają. Na dowód tego pokazano mi zdjęcia i wycinki prasowe z demonstracji zorganizowanej w Nijmegen przez policjantów, dzięki której uzyskali podwyżkę poborów śr. o 30 guldenu. Młody policjant zarabia ok. 2.000 guldenu (kurs porównywalny do DM).

Bez żadnych biurokratycznych przeszkód i ceregieli umożliwiono mi zwiedzenie budynku policji w Nijmegen i zapoznanie się z ich pracą. Obejrzałem wszystko: od piwnic po strych, od cel w areszcie po magazyny z bronią. Wynikiem tego było moje



NIJMEGEN - Starówka



NIJMEGEN

zdziwienie nr 2

- każda czynność policjanta dokumentowana jest za pomocą sieci komputerowej. Zwykłe wejście przechodnia do budynku policji celem skorzystania z toalety powoduje, że zostaje on wpisany do pamięci centralnego komputera policji w Amsterdamie. Każda rozmowa telefoniczna z jednostką policji (nawet ta prywatna z żoną lub przyjaciółką) jest rejestrowana w pamięci komputera, nie mówią już o faktach zwykłego legitymowania, dmuchania w "alkomat", daktyloskopowania czy też przesłuchania lub zatrzymania osoby. W tym celu w każdym pomieszczeniu jednostki policji znajduje się komputer (od 5-ciu lat warunkiem przyjęcia do pracy w policji holenderskiej jest umiejętność obsługi komputera i znajomość co najmniej dwóch języków obcych). Moje

zdziwienie nr 3

dotyczyło stopnia wyposażenia tej jednostki policji. Począwszy od sali gimnastycznej (obowiązkowe zajęcia z wf 2 razy w tygodniu po 2 godziny) z basenem i sauną, poprzez profesjonalną strzelnicę z obowiązkowymi zajęciami strzeleckimi raz w tygodniu, bufet z dotowanymi posiłkami, pomieszczenie do sekcji zwłok, szatnie z zapleczem socjalnym dla policjantów i służb pomocniczych, telewizja przemysłowa na zewnątrz i wewnątrz budynku, pełne magazyny ze wszystkim, co niezbędne do pracy w tej jednostce (od materiałów biurowych i środków czystości po sorty mundurowe wydawane wg potrzeb, a nie wg rozdzielnika i specjalistyczny sprzęt jak pałki, tarcze itp.) oraz pojazdy służbowe od rowerów po motorowery, skutery i motocykle do samochodów różnych marek i kolorów, z możliwością ich zmiany co dwa miesiące. Maszyny do pisania praktycznie wyszły z użycia i na 150-cio osobową obsadę tej jednostki policji tylko dwie osoby sporadycznie wykorzystują dwie maszyny do pisania. Wszystkie inne czyn-

ności pisane są na klawiaturze komputera. Moje

zdziwienie nr 4

to tamtejsze policjantki. W trakcie zwiedzania tureckiej dzielnicy miasta (najbardziej zagrożonej) Gerhard R. poinformował mnie, że załogę jadącego w oddali radiowozu stanowią dwie kobiety - policjantki. Gdy wyraziłem swoje zdziwienie i niewiarę Gerhard R. nacisnął pedał gazu i udaliśmy się w pościg za tym radiowozem w stylu godnym filmu "Bullit". Nasze sygnały świetlne i dźwiękowe spowodowały, że radiowóz zatrzymał się. Przekonałem się wówczas naocznie, że jego załogę w tej niebezpiecznej dzielnicy, gdzie biały nie odważy się wejść do zmroku, stanowią dwie policjantki (a raczej dziewczyny) w wieku ok. 24 lat, wzrostu 1,5 m w kapeluszu, wagi średniego kurczaka. Na moje pytanie, czy ta służba nie jest dla nich zbyt niebezpieczna nie odpowiedziały słowami, tylko ze śmiechem jedna z nich odchyliła połę marynarki munduru i pokazała mi noszony przy boku pistolet... Poinformowany zostałem, że docelowo przewiduje się zatrudnienie w policji holenderskiej kobiet w ilości do 1/4 stanu osobowego.

Zdziwienie nr 5

dotyczyło zadań stojących przed tamtejszą policją. Rejestracji podlega wszystko, co zgłosi obywatel, nawet wtedy, gdy nie ma pewności, że dokonano przestępstwa - ale tylko rejestracji. Prowadzi się zaś "sprawy" i to tylko te, które zagrażają poczuciu bezpieczeństwa mieszkańców danej gminy. Takiego zagrożenia nie stwarzają drobne kradzieże i np. częste kradzieże samochodów. Nie bez znaczenia jest tutaj bardzo korzystny, szybki i sprawny system ubezpieczeń społecznych, który dokonuje wypłat odszkodowań bezpośrednio po fakcie zgłoszenia przestępstwa na policji, nie czekając na wynik czynności policyjnych. Do trzech podstawowych zadań tamtejszej policji należą: zabój-

stwa, międzynarodowy terroryzm, przejawy rasizmu. W dalszej kolejności narkomania jako problem związany z całą gamą innych przestępstw.

Inne spostrzeżenia leżały w zakresie możliwości mojego przewidywania. Całkowity brak biurokracji - tzw. "sprawa" lub inaczej mówiąc dochodzenie to 3-5 kartek stanowiących wydruk komputerowy. Średnie obciążenie policjanta holenderskiego to 5-7 spraw. Uprawnienie policji polegające na możliwości trzykrotnego pouczenia przestępcy o niestosowności jego zachowania (np. sprawcy kradzieży sklepowej) bez obowiązku "wszczęcia sprawy", po jej formalnym tylko zarejestrowaniu dla własnych potrzeb. Policja całkowicie na garnuszkę tamtejszej gminy. Zatrudnieni przy aresztach to pracownicy cywilni, kierowani przez tamtejszy urząd gminy a trybich zatrudnienia jest podobny do naszej "umowy-zlecenie". Na etacie policji jest psycholog i psychiatra wykorzystywani do rozmów z poszkodowanymi w sprawach np. zgwałceń i ciężkich napadów, ze świadkami w sprawach zabójstw oraz osób najbliższych. Wydawanie własnego czasopisma policyjnego. Własna orkiestra. Możliwość przynależności do międzynarodowych organizacji policyjnych z konkretnymi korzyściami wynikającymi z tego tytułu. Związki zawodowe grupujące członków według określonego wyznania. Legalne domy publiczne, ekskluzywne kasyna gry, narkotyki dostępne w aptekach, niektórych sklepach i kafejkach i wszechobecna czystość i porządek. Możliwość przepadku samochodu, który prowadziło się w stanie po użyciu alkoholu (powyżej 0,8 promila) - niezależnie od tego, czy samochód ten był własnością kierującego. Brak jakichkolwiek ograniczeń w dostępie prasy do policji. Praca w policji, nie służba - co akcentowano w Nijmegen, do której jeździ się rowerem, potem prysznic i dopiero mundur. Niskie statystyki przestępczości.

Moje ostatnie i największe

zdziwienie nr 6

spowodowane było informacją, że największym problemem w policji holenderskiej jest

stres. W pierwszej chwili pomyślałem, że to żart, więc się roześmiałem. Widząc tym razem ich zdziwienie (równe moim wszystkim sześcioro zdziwieniom) wyjaśniłem im, że to przecież niemożliwe, skąd ten stres gdy mają wszystko: od pieniędzy, poprzez komputery i sprzęt techniczny, po zaplecze socjalne. Starano mi się wytłumaczyć, że praca policjanta holenderskiego jest tak ciężka, iż towarzyszący jej stres odstrasza młodych ludzi przed wstąpieniem w szeregi policji co powoduje w niektórych jednostkach policji braki kadrowe.

Cóż, pozostało zdziwić mi się nad różnorodnością tego świata. Wyjeżdżając obdarowany zostałem mundurem holenderskiego policjanta i trzema maszynami do pisania (bez żadnych przy tym dokumentów typu "pokwitowanie"). Zaproponowano mi nawiązanie bliższych kontaktów, sfinansowanie pobytu na jednej z wielu międzynarodowych imprez policjantów (niestety, koszt podróży w znacznym stopniu nadszarpnąłby budżet domowy), ewentualną dalszą pomoc w zdobyciu sprzętu. Wyrażono przy tym zastrzeżenia co do możliwości naszej współpracy. Zastrzeżenia te sprowadziły się do tego, że nasze policje tak różnią się skalą własnych problemów, że na żadnym z poziomów problemy te nie są wspólne, co praktycznie uniemożliwia współpracę. Daje to tylko możliwość jednostronnej pomocy ze strony holenderskiej.

Wracałem do kraju podniesiony na duchu faktem, że gdzieś tam na świecie policja radzi sobie, że stać ich na papier toaletowy w ubikacjach i nie muszą zebrać po zakładach górniczych za papierem do pisania na maszynie. Prędzej czy później i my do tego dojdziemy. Świadczy o tym zrozumienie problemów bezpieczeństwa publicznego ze strony wielu rad gminnych i ich organów wykonawczych przejawiające się w tworzeniu Straży Miejskich i niesieniu różnorodnej pomocy miejscowym jednostkom policji.

Trzeba mieć także jednak świadomość, że bez wielu zmian legislacyjnych sama pomoc materialna i sprzętowa nie wystarczy do tego, aby można było w przyszłości przyrównać Policję Państwową w RP z jakąkolwiek policją w



NIJMEGEN - romański kościół z pocz X w

jednym z zachodnich krajów świata.

KOMENDANT KOMISARIATU POLICJI
W POLKOWICACH
Romuald Kowalski

Z PIŁKARZAMI W HEUMEN(2)

Trzy kolejne dni naszej holenderskiej eskapady będą bardzo wypełnione przez naszych przemitych gospodarzy. Każdego dnia po pysznym śniadaniu zjedzonym w miłej atmosferze restauracyjki hotelu „Zoon” zabierani będziemy na zwiedzanie okolic Heumen, Malden i Nijmegen. Zmieniać się będą opiekunowie i samochody, którymi będziemy wożeni.

W sobotę funkcję przewodnika przejmie sekretarz gminy, pan W.E. Keurtjes. Dzisiaj dla odmiany podróżować będziemy białym SAAB-em. Rozpoczynamy od Nijmegen, jednego z największych miast prowincji Geldria, w dalekiej przeszłości będącego siedzibą Karola Wielkiego i jego następców. Najnowsza historia również zaczęła o Nijmegen, które w październiku 1944 r. objęte było działaniami alianckimi, znanymi pod nazwą operacji pod Arnhem (upamiętnionej w doskonałym amerykańskim filmie „O jeden most za daleko”). Nijmegen jest sporym portem śródlądowym połączonym kanałem z Mozą, a także silnym ośrodkiem przemysłu metalurgicznego, elektrotechnicznego, odzieżowego i chemicznego. Od 1923 r. działa w Nijmegen Uniwersytet Katolicki, z którego wy-



Targ w NIJMEGEN



HEUMEN - strzyżenie owiec

kładową spotkamy się w niedzielę.

Spacer po Nijmegen rozpoczynamy od miejskiego targowiska, gdzie oprócz ogromnego wyboru towarów, głównie owoców i warzyw, zaskakuje czystość i porządek. Zachodzimy do ratusza, gdzie obserwujemy ciekawe połączenie starej, sięgającej prawdopodobnie kilkuset lat architektury ze współczesnymi koncepcjami urbanistycznymi. Rozległy hol, ładne meble, sporo porozkładanych materiałów informacyjnych i..., szokujące nieco w tym wnętrzu, trzy zwykłe kubły na śmieci. Okazuje się jednak, że są one elementem ekspozycji mówiącej o utylizacji i zagospodarowaniu odpadów. Holendrzy śladem wielu krajów próbują wprowadzić segregowanie śmieci już na poziomie pojedynczego gospodarstwa domowego. Kubły te pokazują po-

szczególne grupy śmieci, jakie powinny być do nich wrzucane. Na wyświetlanych cały czas slajdach i tworzących wystawę fotografiach oglądamy dalszy ich przerób, zmierzający do jak najmniejszego zanieczyszczenia środowiska i do maksymalnego odzysku surowców. To czego odzyskać się nie da, w wielkich przyzmacach kompostowych zamieniane jest na naturalny nawóz.

Jeszcze spacer brzegiem rzeki Waal i ładnymi uliczkami Nijmegen, objazd położonego wśród zieleni miasteczka uniwersyteckiego i przenosimy się do Malden, skąd na długo wywieziemy wspomnienie wspaniałego i bardzo obfitego posiłku w restauracji chińskiej, podanego - co nie jest bez znaczenia - przez uroczą młodą Chinkę. Następnie udamy się na korty, które niewątpliwie zainteresowałyby naszego szefa OSiR-u. Zbudowane w półtorametrowym zagłębieniu i otoczone krzewami powodują, że wiatr zupełnie tam nie przeszkadza. Do tego oczywiście mała, miła restauracyjka. Po wizycie na kortach, gdzie spotykamy grającego właśnie Micka, z-cę burmistrza gminy Heumen, jedziemy do prywatnego mieszkania pana Keurntjesa. Prywatnie u nszych gospodarzy będziemy jeszcze gościć kilkakrotnie. Nie ukrywam, że wyjeżdżaliśmy pod ogromnym wrażeniem tych tonących w zieleni pięknych domków. Wybudowane są z nie otynkowanej cegły, przeważnie formowanej ręcznie, co nadaje jej bogatą fakturę. Powierzchnia użytkowa porównywalna z naszymi standardowymi domkami jednorodzinnymi, lecz bogactwo bryły architektonicznej nieporównywalne. W jednym z domów dodatkową niespodzianką będzie muzyka Chopina płynąca z ukrytych głośników po wejściu do toalety. Gospodarz wyjaśni, że oprócz niewątpliwiej przyjemności estetycznej wy-

daje mu się to także zabawnym dowcipem.

Wypyujemy o Malden. Miasto jest siedzibą władz gminy Heumen. Przez jego centrum przebiega granica dwóch gmin. Powstało w 1967 r. jest zatem rówieśnikiem Polkowic. Wygląda jednak całkiem inaczej. Niska zabudowa, dużo zieleni, nowoczesne i funkcjonalne centrum handlowe, piękny, mogący pomieścić wielu wiernych kościół, szkoły, z których dwie dokładnie obejrzymy - to wszystko na długo zapamiętamy.

A przecież to tylko część wrażeń. W niedzielę w Heumen obejrzymy na corocznym festynie strzyżenie owiec, wyroby rękodzieła ludowego, lepienie garnków, wykonywanie holenderskich chodaków, zwiedzimy całą okolicę, dla której charakterystyczne będą gospodarstwa wybudowane



HEUMEN - wyrób chodaków

wane na wzniesieniach, które zabezpieczyły je przed regularnymi powodziąmi. Ich mieszkańcy używali wtedy łodzi jako normalnego środka komunikacji. Ba! przejeździemy nawet „uliczką czerwonego światełka” - tak nazywają ją Holendrzy - czyli uliczką, gdzie może nie tanio, ale bez problemów można zarzyć płatnej miłości.

Przez cały pobyt zobaczyliśmy rzeczy ważne i mało istotne, wszystkie jednak pozostające na długo w pamięci. Najważniejsze jednak, że lepiej poznaliśmy życie tych, z którymi już od lat jesteśmy powiązani i - co nie ulega wątpliwości - nadal będziemy współpracować.

W. Gajaszek



NIJMEGEN - most na rzece Waal

Sprawy Włodzimierza Demaja ciąg dalszy i chyba jeszcze nie epilog

Od p. Włodzimierza Demaja otrzymaliśmy bardzo obszernie pismo, w którym autor zarzuca redakcji, iż w numerze 5/8 "Gazety Polkowickiej" opublikowała we wstępie redakcyjnym do artykułu "Sprawa Włodzimierza Demaja" oraz w "Stanowisku Zarządu Gminy" stwierdzenia, w których p. Demaj dopatrywał się sprzeczności z materiałem źródłowym, faktami i obowiązującymi przepisami prawa".

W myśl prawa prasowego treść sprostowania i odpowiedzi powinna być nadesłana w przeciągu 1 miesiąca od dnia opublikowania materiału prasowego, "chyba że zainteresowana osoba nie mogła zapoznać się wcześniej z treścią publikacji, nie później jednak niż w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania materiału prasowego" (Prawo Prasowe, art. 33, pkt 3, ust. 4). Włodzimierz Demaj dostarczył swoje sprostowanie w trzy i pół miesiąca po ukazaniu się numeru 5/8 "Gazety Polkowickiej" w sprzedaży. Niemniej jednak postanowiliśmy zapoznać się z materiałem i zakwalifikować go do druku, chociaż nie spełniał warunków sprostowania, gdyż wg Prawa Prasowego "Tekst sprostowania lub odpowiedzi nie może być dłuższy od dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy" (art. 32, pkt 7). Tekst Włodzimierza Demaja liczył blisko 9 stron maszynopisu i nie odnosił się do żadnych konkretnych fragmentów.

Po dokładnym zapoznaniu się z treścią pisma poprosiliśmy autora o korektę pew-

nych sformułowań, które godziły w dobra osób trzecich (np. nazywanie pewnych osób włamywaczami lub szwiniastami i nacjonalistami), gwarantując druk na wcześniej ustalonych warunkach. Na nasze pismo w tej sprawie Włodzimierz Demaj nie odpowiedział. Nie wiemy czy zrezygnował z publikacji, czy się na nas obraził.

Chcąc zorientować się w aktualnym stanie prawnym sprawy Włodzimierza Demaja, dowiedzieliśmy się, że aby zakończyć długotrwały spór, Urząd Gminy przydzielił p. Demajowi decyzją z dnia 2 września br. mieszkanie, o które ubiegał się od kilku lat. Jest to mieszkanie typu M-4 przy ul. Głogowskiej 5/8. Na spotkaniu w Urzędzie Gminy w dniu 23 września p. Demaj oświadczył, że mieszkania tego w tej formie nie przyjmie, ponieważ żąda zwrotu mieszkania a nie jego przydziału.

25 września odbyła się rozprawa w Sądzie Rejonowym w Lubinie z wniosku Włodzimierza Demaja o wszczęcie egzekucji, której przedmiotem jest wyegzekwowanie obowiązku zwrotu tego lokalu. Sprawa ta zakończyła się postanowieniem Sądu o oddalenie tego wniosku z uwagi na to, że żaden organ sądowy nie nałożył na Urząd obowiązku zwrotu.

My ze swej strony do sprawy powrócimy w momencie, gdy znajdzie ona swoje ostateczne rozwiązanie na sali sądowej.

Waldemar Gajaszek

CO SŁYCHAĆ W "IMPRESJI"?

Dom Kultury "Impresja" pomimo różnych kłopotów natury finansowej nadal istnieje i na przekór wszystkiemu i wszystkim swojej działalności ograniczać nie zamierza. Zdjęte firanki i upchnięte w kącie meble są stanem przejściowym, świadczącym o gorączkowych przygotowaniach placówki do otwarcia sezonu. Jeśli tylko brygady remontowo-renowacyjne wywiążą się w terminie ze swych zobowiązań, jeszcze w październiku DK otworzy swoje podwoje.

Tymczasem trawają zapisy do kół i sekcji zainteresowań:

- Studia piosenki
- Dziecięcego Teatryku "Wesoła Gromadka"
- Sekcji plastycznej dla dzieci i młodzieży
- Młodzieżowego Zespołu Teatralnego "Odjazd"
- Sekcji szachowej dla dorosłych i młodzieży
- Groteki
- Zespołu Poezji Śpiewanej
- Zespołu Taneczno-Wokalnego "Kleks"
- Klubu Młodego Poety
- na cykl spotkań "Moda - Sztuka"

Wznowione także zostały kursy języków obcych: angielskiego, niemieckiego, francuskiego - po cenach konkurencyjnych (zgłoszenia

i zapisy w toku - liczba miejsc ograniczona)

Ponadto Dom Kultury świadczy usługi w zakresie:

- video - filmowania
- reklamy i projektowania
- poradnictwa (urządzenie wnętrza, prowadzenia zajęć z dziećmi)
- obsługi technicznej imprez artystycznych i sportowo-rekreacyjnych
- organizacji wycieczek
- organizacji imprez na zamówienie
- konsultacji plastycznych, teatralnych i filmowych dla kandydatów do szkół średnich i na wyższe uczelnie artystyczne.

To wszystko można załatwić w godz. od 8.00-15.00. Szczegółowe informacje w sekretariacie Domu Kultury "Impresja" ul. Kard. B. Kominka 6 tel. 451-452, 450-474

A w przygotowaniu bogata oferta imprez nie tylko cyklicznych, bowiem instruktorzy nie czekając bezczynnie aż skończy się remont, kontynuują swą mrowczą pracę.

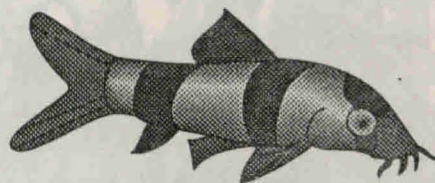
Pilnie poszukiwany choreograf i baletmistrz!

(zatrudnienie na godziny od zaraz)

Aby się jeszcze spełniły wszystkie marzenia i wizje, potrzebny by był także mądry i bogaty sponsor.

(emp)

TAAAKA RYBKA!



Październik - zakaz łowienia pstrąga potokowego i źródlanego, troci wędrowej i jeziorowej, sieji (od 15.10.)

W jeziorach jesień następuje zazwyczaj znacznie później w stosunku do łądu. Silne jesienne wiatry i coraz niższa temperatura powodują wymieszanie całej objętości jeziora - woda staje się dobrze natleniona. Bez tego ryby miałyby małą szansę przeżycia zimy.

Październik jest chyba najlepszym miesiącem do łowienia drapieżników. Żerują one bardzo intensywnie gromadząc zapasy energii na okres zimy. Wielu wędkarzy w tym miesiącu zamienia wędkę gruntową lub szałwiarową na spinning, lub żywicówkę. Przy takim wyborze błystek, woblorów, rapali itp. sztucznych przynęt nie można opisać tego najlepszego sposobu do połowu drapieżników. Każdy z wędkarzy ma swój ulubiony, wypróbowany sposób połowu ryb drapieżnych, którego zazwyczaj się trzyma. Na pytanie, w jakich miejscach rzek i jezior można szukać na przykład szczupaka należy odpowiedzieć, że zależne jest to z wielu względów od pogody. Jeżeli po ciepłym wrześniu następuje niezbyt chłodny październik, to w głębokich jeziorach szczupaki kręcą się jeszcze zazwyczaj w miejscach bardziej płytkich. Spotkać je można wśród mocno już przeredzonych liści nenufarów i lilii wodnych, a także w niezbyt gęsto rosnącej rdestnicy. Duże sztuki czają się także pod konarami zwalonych w wodę drzew i krzaków. W rzekach szczupaki znajdujemy wśród wędnącej już roślinności, przede wszystkim tam, gdzie dno jest pokryte kamieniami, czyli na tak zwanych rafach. W małych i płytkich rzekach ryby te przebywają przeważnie w miejscach głębszych kryjąc się przed prądem pod osłonę kamienia bądź zatopionej kłody. Jeżeli natomiast październik jest zimny i wietrzny, jeziora mocno wzburzone jesienną falą, ranki chłodne, wówczas szczupaka szukamy przede wszystkim w miejscach głębokich. Stronie spady, stoki śródzieziornych gór, zwłaszcza tych najbardziej nasłonecznionych, a także rzadko rosnąca trzcina, to miejsca w których można go spotkać. W jeziorach sielawowych duże szczupaki "chodzą" za ławicami tych ryb sposobniących się do tarła.

Równie ciekawą i smaczną rybą tego miesiąca jest sandacz, o którym napiszę w następnym numerze.

Andrzej Ziemia



BIEG O LAMPKĘ GÓRNICZĄ

15 września odbył się VIII Ogólnopolski Bieg o Lampkę Górnica miasta Polkowice. Start do biegu głównego na dystansie 20 km nastąpił o godz. 11.00 przy Domu Kultury "Impresja" z udziałem ponad 60 zawodników z całego kraju. Trasa biegu przebiegała przez Trzebeż, Guzice, Żuków, Komorniki, Tarnówek i Polkowice. Wzdłuż całej trasy mieszkańcy wsi gorąco dopingowali zawodników. O dużym zainteresowaniu biegiem świadczy fakt, że proboszcz z Wysokiej Cerkwi, który w czasie trwania biegu odprawiał mszę w Komornikach, przerwał ją w momencie, gdy czołówka biegaczy zbliżała się do wsi i wraz z wiernymi oklaskiwał zawodników przebiegających koło kościoła.

Na metę w Polkowicach z przewagą około 3 minut przybiegli dwaj zawodnicy Śląska Wrocław - Roman Krupanek oraz Norbert Smuba. A oto wyniki klasyfikacji generalnej: I. Roman Krupanek z czasem 1.08,57, II. Norbert Smuba - 1.08,58, III. Witold Orzeł ze Wschowy - 1.12,48, IV. Mieczysław Babiński z TKKF "Start" - 1.12,59, V. Juri Popow z Petersburga - 1.13,04, VI. Bogdan Basiak ze Stargardu -



1.14,07. W kategorii pań zwyciężyła Alicja Kończak z Polkowic przed Niną Taterą z Żukowic.

W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli:

do lat 29: I. Marian Sznajder z Siedliska, II. Marek Szcześniak z Gubina, III. Paweł Wieczorek z Boguszowa-Gorce. W kat. 30-39 lat I. Czesław Lichota, II. Adam Nowak, III. Jan Kurzeja - wszyscy z TKKF "Start". W kat. 40-49 lat: I. Władysław Malinowski z Prochowic, II. Leszek Kołodziejczyk z TKKF "Start", III. Zdzisław Lipowski z Legnicy. W kat. 50-59 lat: I. Michał Kujawiakowski z TKKF "Start", II. Leon Garbacz z Lubina, III. Józef Żuk z Wałbrzycha. W kat. 60 lat i więcej: I. Stefan Mielcarek z Jawora (74 lata), II. Tadeusz Borowski ze Świdnicy.

Ponadto odbyły się biegi dla dzieci na trzech dystansach:

- dziewczęta do lat 10 - 500 m - I. miejsce zdobyła Patrycja Korsak, II. Anna Madej, III. Ewelina Ostrowska.
- chłopcy do lat 10 - 500 m - I. miejsce zdobył Lucjan Zdobylak, II. Tomasz Kościelny, III. Waldemar Konieczny.
- Dziewczęta do lat 12 - 1000 m - I. miejsce Justyna Konewczyńska, II. Małgorzata Duda, III. Aleksandra Urban.
- Chłopcy do lat 12 - 1000 m - I. miejsce Gracjan Rapacki, II. Łukasz Chyb, III. Daniel Latos.
- Dziewczęta do lat 15 - 1200 m - I. miejsce Agnieszka Zarzycka, II. Jolanta Moskaluk, III. Monika Kraczka.
- Chłopcy do lat 15 - 1200 m - I. Waldemar Ozga, II. Daniel Drozda, III. Arkadiusz Ternikowski.

Ogółem w biegach dziecięcych wzięło udział około 150 dzieci. Cała impreza zorganizowana została przez działaczy Ogniska TKKF "Start" w Polkowicach.

C.W.

XIII MIĘDZYNARODOWY MARATON POKOJU

W Maratonie Pokoju uczestniczyło 6 zawodników TKKF "Start": Mieczysław Bobiński, Wiktor Haścilo, Czesław Lichota, Leszek Kołodziejczyk, Michał Kujawiakowski, Czesław Witkowski. Maraton Pokoju jest zarazem Mistrzostwami Polski Weteranów w maratonie. W biegu tym nasi zawodnicy zanotowali spory sukces. W kategorii 40-45 lat Mieczysław Bobiński zajął II miejsce (w klasyfikacji generalnej Maratonu Pokoju - XVII miejsce). W kategorii 45-49 lat III miejsce zdobył Leszek Kołodziejczyk a Michał Kujawiakowski II miejsce w kategorii 55-59 lat.

Gratulujemy biegaczom TKKF "Start" i życzymy powodzenia w Super Maratonie "Calisia 91", który odbędzie się 12 października na dystansie 100 km w Kaliszu.

SUKCES POD KOSZEM



Bardzo dobrze zaprezentowały się młode koszykarki z SP nr 3 na ogólnopolskim turnieju kosz. o Puchar Prezydenta Miasta Kutna (22.09.). W finale dziewczęta trenera K. Olszyńskiego spotkały się z drużyną SP nr 5 z Bydgoszczy, Zrywu Toruń, Unii Swarzędz,

Huraganu Wołomin i Kašprowicza Kutno. Po zaciętej i wyrównanej walce dziewczęta zajęły bardzo wysokie II miejsce udowadniając tym samym, że poprzednie ich osiągnięcia nie były dziełem przypadku. Oto skład drużyny: J. Moskaluk, S. Moskaluk, N. Minichowska, M. Trojanowska, I. Konewczyńska, A. Jerczak, M. Kraczka, A. Puławska, A. Witek, D. Kwaśny. Królem (a właściwie "królową") strzelców turnieju została także zawodniczka z Polkowic - J. Moskaluk - zdobywając 70 pkt.

W tej sytuacji wypada tylko pogratulować serdecznie dziewczętom z "trójki" i chciałoby się powiedzieć: aby tak dalej. Lecz na to "dalej" nie wystarczy ich ciężka praca na codziennych treningach, przydałby się ktoś, kto zapewniłby im dalszą możliwość kontaktu sportowego z innymi. W obecnej chwili drużyna SP nr 3 jest zapraszana na turnieje krajowe, lecz realizacja tych zamierzeń jest niemożliwa ze względu na katastrofalną sytuację finansową szkoły. My ze swej strony ponawiamy apel do ewentualnych sponsorów - Pomóżcie młodym talentom, zanim będzie za późno.

(s)

GRAND PRIX OSiR

W dniach 24 -

25.08.1991 Ośrodek

Sportu i Rekreacji w

Polkowicach zorganizował 4 turniej tenisa

ziemnego z cyklu o

Grand Prix OSiR Pol-

kowice. Impreza odby-

ła się na kortach

tenisowych przy ul. 3 Maja. Wzięło w

niej udział 20 zawodników z wojwódz-

stwa legnickiego. Przed losowaniem

rozstawiono 4 zawodników - zwycięz-

ców poprzedniego turnieju. Rozegrane

mecze wyłoniły następujących zwy-

cięzców:

1. Grzegorz Serafin - Głogów

2. Stanisław Bartoszek - Polkowice

3. Witold Biedrzycki - Polkowice

4. Jerzy Kucharczyk - Polkowice

Na zakończenie imprezy najle-

pszym tenisistom wręczono pamiątko-

we dyplomy.



KOLARSTWO



Na rozegranych niedawno w Stuttgarcie Szosowych Mistrzostwach Świata amatorów bardzo dobrze spisał się zawodnik "Górnika" Jacek Bodyk, który w doborowym towarzystwie uplasował się na V miejscu. W rozmowie telefonicznej zapytany przeze mnie o ocenę swojej lokaty, stwierdził, iż jest zadowolony ze swojej postawy, choć po cichu liczył na medal. W efekcie Jacek postanowił nie składać broni i postarać się zrewanżować zawodnikom radzieckim i włoskim na olimpiadzie w Barcelonie.

Drugi z naszych czołowych zawodników - Marcin Woźniak, startując na mistrzostwach świata juniorów w USA, pomimo dobrej jazdy musiał niestety wycofać się z walki z powodu dolegliwości niedawno zaleczonej kontuzji. Życzymy zatem Marcinowi więcej zdrowia w dalszej jego karierze kolarskiej.

A oto ostatnie wyniki naszych kolarzy z szos krajowych i zagranicznych:

10.07 *Sobótka* - wścig makroregionalny ze startu wspólnego 165 km - II. B. Makuchowski, VIII. R. Krajewski.

12-14.07 *Gdynia* - Puchar Marynarki Wo-

jennej - kryterium - III. miejsce - R. Krajewski.

21.07 *Chełm* - Warszawa - 390 km - I. miejsce - J. Bodyk, V. miejsce - W. Augustyniak.

25-28.07 *Kraków* - Małopolski Wyścig Górski - I i II etap - J. Bodyk. Ogólnie I. miejsce zdobył - J. Bodyk.

4.08 - *Bielawa* - 160 km - Międzynarodowy Wyścig Kolarski - VIII. miejsce P. Czopek.

11.08. *Jedlina Zdrój* - Górskie Mistrzostwa Polski - seniorzy: II. m. - J. Bodyk, VII. m. - M. Kosiński, XIV. m. - R. Krajewski, XVII. m. - B. Makuchowski, XIX. m. - Z. Komisaruk, XXIV. m. - P. Czopek. Kategoria Orlik - III. m. - R. Krajewski.

16-18.08 *Austria* . 4 etapowy. I etap - 16 m. M. Kosiński - czasówka, II etap - 19 m. W. Augustyniak, III etap - 10 m. B. Makuchowski, 14 m. M. Kosiński.

21.08. *Świdnica* - Mistrzostwa Polski Orliki - drużyna OZKol zajęła 5 miejsce (B. Krajewski).

25.08 *Twardogóra* - 150 km II. miejsce - P. Czopek, VII. miejsce - W. Augustyniak, IX. miejsce - B. Makuchowski.

TENIS STOŁOWY

Tenisści stołowi "Górnika" Polkowice rozpoczną niebawem III-ligowe rozgrywki grupy legnicko-leszczyńsko-zielonogórskiej. W nowym sezonie nasi pingpongiści pod wodzą trenera S. Słowińskiego występować będą w następującym składzie: Leszek Goliński, Mariusz Szeliga, Grzegorz Słowiński, Piotr Nowak, Jacek Raczyński, Jacek Nowak, Artur Mładszew, Toamsz Ślęzak i Bartłomiej Biedrzycki.

Wszystkich kibiców tenisa stołowego zapraszamy na mecze mistrzowskie, które rozgrywane będą w sali Szkoły Podstawowej Nr 3 zawsze o godz. 12.00. Oto terminy spotkań rozgrywkowych w Polkowicach: 13.10 Start Gostyń, 10.11 Spartak Żagań, 8.12 Polonia Śmigiel i 15.12 AZS WSi Zielona Góra.

Dla najmłodszych podajemy informację, że sekcja prowadzi zapisy dzieci kl. I-III do szkoły tenisa stołowego, którą prowadzi Mieczysław Banach w poniedziałki, środy i piątki o godz. 16.30.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Ciężarowcy "Górnika" Polkowice startują aktualnie w II lidze, trenując pod okiem Zbigniewa Radziściaka. Pracą z młodzieżą zajmują się instruktorzy Marian Przyłucki i

Tadeusz Balewicz. Aktualna kadra to zawodnicy trenujący po godzinach pracy w kopalni, a są nimi: Zdzisław Synowiec, Stanisław Michajluk, Jerzy Romaniec, Krzysztof Michalski, Krzysztof Ziomek, Krzysztof Kamiński, Jacek Tarnowski, Grzegorz Chlebus, Marian Przyłucki. Czołowi juniorzy sekcji to Robert Kostera, Piotr Skierka, Daniel Kuncewicz, Piotr Wojdyło, Bartłomiej Kurt, Tomasz Michalski, Robert Kawałko.

OSTATNIE STARTY POLKOWICKICH CIĘŻAROWCÓW

Mistrzostwa Makroregionu Dolnośląskiego - seniorów:

I m-ce S Michajluk 67,5 kg 255 kg - dwubój

II m-ce K. Michalski 90 kg 288 kg - dwubój

III m-ce K. Kamiński 90 kg 255 kg - dwubój

Juniorzy do lat 18 - III m-ce R. Kawałko waga 56 kg wynik 155 kg.

Juniorzy do lat 20 I m-ce K. Ziomek waga 56 kg wynik 170 kg.

Final Mistrzostw Polski - K. Ziomek wynik 180 kg.

Wielobój ciężkoatletyczny juniorów do lat 14 - I m-ce B. Kurt, do 16 lat - I miejsce T. Michalski.

Sławomir Słowiński

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze polkowickiego Górnika rozegrali kolejne mecze jesiennej rundy III ligi.

W meczu z Piastem Ikowa po bardzo dobrym występie zwyciężyli 1:0, a bramkę zdobył Grzegorz Karmelita.

Spotkanie wyjazdowe z rezerwami Śląska Wrocław nie należało do udanych Górnicy ulegli 0:1. W następnym meczu wyjazdowym z wysoko notowaną Lechią Dzierżonów padł wynik 2:0 dla gospodarzy pomimo bardzo ambitnej postawy naszych piłkarzy. W ostatnim meczu rozegranym na stadionie polkowickim drużyna Górnika była zdecydowanie górą w pojedynku z Pogonią Świebodzice. Zwyciężyła 3:0 po bramce Grzegorza Karmelity, Zbigniewa Rydzanicza i Ryszarda Zarazy.

REDAGUJE ZESPÓŁ: W. Gajaszek (red. nac.), K. Grzegorski, H. Kawa, M. Zaguła, Z. Czuba (red. graf.)

ADRES REDAKCJI:

ul. Legnicka 15, Polkowice,

tel. 45-00-49 w.23 i 41

ZDJĘCIA W NUMERZE: Archiwum, T. Biegun, W. Gajaszek

Deklaracja wyborcza KONGRESU LIBERALNO-DEMOKRATYCZNEGO woj. legnickiego - program regionalny (tekst sponsorowany)

I.

Jesteśmy liberalami. Uważamy, że pożyteczność mieszkańców naszego regionu zależy od tego, czy zdołamy stworzyć społeczeństwo ludzi wolnych i odpowiedzialnych, aktywnie uczestniczących w różnorodnych przedsięwzięciach, prywatną własność oraz umiejętność funkcjonowania w wymagającej przedsiębiorczości i pracowitości gospodarce rynkowej.

II.

Struktura naszego społeczeństwa nie sprzyja obecnie tym przemianom. Najliczniejszą grupą społeczną jest wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. Klasa ludzi bardzo słabo związanych z miejscem swego zamieszkania i pracy. Grupie tej brak równowagi w postaci grupy broniącej interesu kapitału. Częste konflikty powstające na tle ekonomicznym kończą się zwykle zaspokojeniem doraźnych potrzeb kosztem celów długofalowych. Hamuje to rozwój gospodarczy regionu. Członkowie naszego społeczeństwa w znakomitej swojej większości nie czują się odpowiedzialni za swój los. Przywykli do tego, że to państwo odpowiedzialne jest za zaspokajanie potrzeb swoich obywateli.

W naszym regionie ukształtował się model gospodarczy oparty na monokulturze górniczo-hutniczej i będzie on w najbliższych latach nadal decydował o jego stanie i rozwoju gospodarczym. Ten stan rzeczy stwarzał będzie wewnętrzne bariery postępu. Dalszy rozwój regionu poprzez inwestycje w przemyśle górniczo-hutniczym wymagałby gigantycznych nakładów finansowych. Kondycja przemysłu miedziowego jest bezpośrednio uzależniona od koniunktury gospodarczej na świecie. Ewentualne niepowodzenie gospodarce KGHM odbijać się będą negatywnie na gospodarce ca-

tego regionu i jego mieszkańców. Krytyczny jest stopień degradacji środowiska naturalnego.

Rozpoczął się proces przekształceń własnościowych KGHM. Należy się liczyć ze znaczną redukcją nadmiernego obecnie zatrudnienia. Bezrobocie będzie przez długi okres jednym z najistotniejszych problemów społecznych i politycznych w naszym regionie.

Oddziaływanie przemysłu zdecydowanie negatywnie odbiło się na rolnictwie. Rozległe obszary zajęte zostały na cele nierolnicze. Postępuje proces stepowania i zatrucia gleby. Gorsze niż przeciętne w kraju warunki naturalne rolnictwa w regionie oraz jego niedoinwestowanie mogą spowodować większy niż gdziekolwiek indziej regres produkcji rolnej.

Niekorzystna jest sytuacja mieszkaniowa. Pogłębia ją fakt szybkiego wzrostu liczby ludności w wieku największego natężenia zawierania małżeństw i zakładania gospodarstw domowych. Dorasta kolejne pokolenie bez szans na własne mieszkanie.

III.

Zmierzać będziemy do odbudowy poczucia obywatelskości. Człowiek powinien działać w poczuciu spoczywającej na nim odpowiedzialności za los swój, swoich najbliższych i swego środowiska. Nie jest możliwa transformacja całej naszej społeczności w wolnych i odpowiedzialnych obywateli. Zdrową tkanką społeczną może się stać tzw. klasa średnia. To jej zamierzamy umożliwić szybki wzrost ilościowy. Jest to warstwa ludzi materialnie niezależnych, zdolnych do korzystania ze swych praw i wywiązujących się z obowiązków. Warstwa średnia na całym świecie charakteryzuje się dbałością o swoje najbliższe otoczenie:

własny dom, warsztat pracy, ulicę, miasteczko. Uważamy, że drogą ku szybkiemu wzrostowi warstwy średniej jest upowszechnienie własności oraz stworzenie warunków dla uczciwego bogacenia się dzięki przedsiębiorczości i pracowitości. Ponieważ ofertę zakładania przedsiębiorstw prywatnych adresujemy w zdecydowanej większości do ludzi bez własnego kapitału i majątku, często bezrobotnych i bez odpowiednich kwalifikacji, dążyć będziemy do uruchomienia w każdym miasteczku, każdej gminie instytucji promujących prywatną działalność gospodarczą i udzielających gwarancji kredytowych. Małe przedsiębiorstwa mają szansę odnieść sukces w usługach oraz jako dostawcy najróżniejszych wyrobów dla KGHM. Później będą rozszerzać swoją działalność na inne dziedziny.

Instytucje promujące prywatną działalność gospodarczą winny być pośrednikami między dużym i małym przedsiębiorstwem, pomagać w sporządzaniu kontraktu, winny stać się opiekunem i doradcą małego przedsiębiorstwa w okresie jego funkcjonowania. Stworzą system informacji gospodarczej o lokalach i obiektach do zagospodarowania, o potrzebach kooperacyjnych, brakach towarów i usług, nadwyżkach siły roboczej, wolnych maszynach i urządzeniach.

Warunkiem bezwzględnie koniecznym dla uruchomienia tych pozytywnych procesów gospodarczych jest ostateczne wygaszenie inflacji. Do czasu sprywatyzowania zdecydowanej większości gospodarki nie wolno zmniejszać rygorów "planu Balcero-wicza". Takie pokierowanie w połączeniu z nieefektywną gospodarką "uspołecznioną" miast pobudzenia koniunktury doprowadzić może tylko i wyłącznie do powrotu hiperinflacji.

Szybka zmiana struktury własności będzie możliwa tylko przy zdecydowanym udziale w procesie prywatyzacji kapitału zagranicznego. Dlatego należy uczynić wszystko, by ten kapitał przyciągnąć.

Warunkiem podstawowym jest wygaszenie inflacji. Obcy kapitał to nie tylko pieniądze, to także nowe miejsca pracy, nowe technologie i nowe techniki zarządzania. Ograniczenie inflacji spowoduje potaniecie kredytów i uruchomienie indywidualnego budownictwa mieszkaniowego opartego na kredycie hipotetycznym, pozwoli doinwestować rolnictwo.

IV.

Droga do sukcesu gospodarczego jest jednak jeszcze bardzo daleka. Nie obiecujemy cudów. Czekają nas lata wytężonego wysiłku. Tym razem jednak wysiłek ten, jeśli tylko wybierzemy drogę jaką przeszły kraje Europy Zachodniej (wolność, własność, rynek), nie pójdzie na marne.

Gwarancją wyboru tej właśnie drogi jest oddanie głosu na listę KONGRESU LIBERALNO-DEMOKRATYCZNEGO.

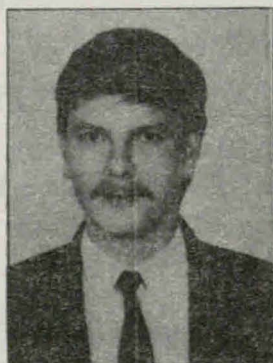
KANDYDACI KONGRESU LIBERALNO-DEMOKRATYCZNEGO



ZENON SABINIARZ

lat 37, inżynier ekonomista, dyrektor finansowy - główny księgowy Huty Miedzi "Głogów".

Przewodniczący oddziału KLD w Polkowicach



WOJCIECH FENRICH

lat 29, wykształcenie - Liceum Zawodowe - elektromechanik, elektryk na dole kopalni ZG "Sierszowice". Żonaty dwoje dzieci.



EMILIAN STANCZYSZYN

lat 28, mgr inż. Politechnika Wroclawska. Dyrektor PGKIM.



palcem w oko

INTELIGENCJA

Inteligencja może być:

1. Wrodzona, charakterystyczna dla tych, którzy w młodości oblali egzaminy wstępne na studia wyższe, bo nie dostali dodatkowych punktów za pochodzenie, dlatego że ich rodzice byli inteligentami.
2. Twórcza (od tworzenia). Np. poeta tworzy w natchnieniu, lecz częściej drzewa wzdłuż drogi tworzą aleję.
3. Pracująca, tzn. dorabiająca pracą fizyczną do skąpej pensyjki, którą - jak twierdzą fizycy - i tak dostaje za nic.
4. Błyskotliwa. Błysk może być talentu, ale to rzadko. Częściej oczu, zębów, nadziei i sierpa.

Inteligencję winna charakteryzować zdolność do rozumienia sytuacji i znajdowania na nią właściwych i celowych reakcji. Wynika zaś z tego, że u nas w narodzie inteligencji nie ma, bo jeśli ktoś ma zdolność do rozumienia sytuacji i znaj-

dowania na nią właściwych i celowych reakcji, to nie będzie inteligentem za 1,2 mln zł lecz murarzem za 3 mln. Ten, kto był tak nierozsądny, że został inteligentem, w rzeczywistości inteligentem nie jest, bo nie ma zdolności rozumienia sytuacji i znajdowania na nią właściwych i celowych reakcji.

J. Law

SUDECKIE KLONDICKE CZYLI ZAMIAST NA RYBY - NA... ZŁOTO

Grzybów w tym roku było niewiele, a z rybami od dawna są już kłopoty, radzimy zatem, aby wolny czas sobotnio - niedzielny zagospodarować sobie w inny sposób. Należy zabrać ze sobą plecak, młotek, sito lub patelnię, książkę Jacka Londona, w zimie sanki zaprzęzione w psa (jamniki odpadają, bo grzęzną w śniegu) i udać samochodem lub autobusem PKS w rejon Gór Kaczawskich. Tam w osadach polodowcowych i tarasach rzecznych można znaleźć - jak informują fachowcy z Państwowego Instytutu Geo-

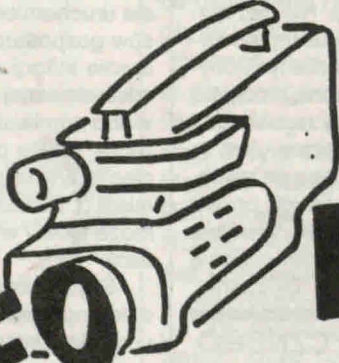
logicznego - oprócz kontaktu z naturą, piasku i żwiru także złoto.

Życzymy pełnych mieszkań i samorodków jak pieść.

CHODNIKI, KOTY I ŻYWOT URZĘDNICZY

Od pewnej lokatorki pewnego domu przy pewnej ulicy w naszym mieście otrzymaliśmy informację, że przed jej posesją od wielu miesięcy popsutych jest kilka płytek chodnikowych. Lokatorka owa poruszyła w tej sprawie już wszystkie siły administracji spółdzielczej i gminnej, lecz nie odniosła żadnego skutku. Nas to nie dziwi, gdyż wiemy (ze źródeł dobrze poinformowanych), że administracje te zajęte są sprawami o wiele ważniejszymi, jak na przykład liczeniem kotów, których według skargi mieszkańców pewnej ulicy (sąsiadującej nota bene z ulicą, na której brak płytek) jest za dużo u pewnej lokatorki z nimi (tzn. lokatorami - nie z płytkami czy, Broń Boże, kotami) sąsiadującej.

Naszej informatorce zalecamy cierpliwość i wiarę w to, iż specjalna komisja do liczenia kotów zauważyła być może przy okazji brakujące płytki.



VIDEO FILMOWANIE

* WESELA, KOMUNIE, CHRZTY, POGRZEBY

* UROCZYSTOŚCI RODZINNE, IMPREZY ROZRYWKOWE

FILMUJE: ARTUR WIĘCH

Polkowice, ul. Wołodyjowskiego 3/3

Przyjmowanie zleceń od godz. 10 - 13 i 15 - 18

OFERUJĘ:

CENY KONKURENCYJNE, SZYBKIE KOPIOWANIE, WYSOKĄ JAKOŚĆ